Nr 267. Kraków 20 Listopada — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 listopada.

Skoro tylko otrzymano w Paryżu noty angielską i rosyjską jako odpowiedź odmówną na propozycyę gabinetu francuskiego, aby skłonić obie strony walczące w Ameryce do zawieszenia broni, natychmiast *Monitor* pośpieszył z ogłoszeniem téj propozycyi francuskiéj. Skąd taki pośpiech w przyznaniu się do porażki dyplomatycznéj? Pytanie to nasuwa się na myśl, bo w niem spoczywa niezawodnie więcéj niż w saméj propozycyi pokojowéj tajemnica stosunku wzajemnego mocarstw europejskich do siebie i do obu stron nieprzyjacielskich w Ameryce. Nie podobna bowiem przypuścić, aby w Paryżu nie wiedziano z góry, jaki rezultat otrzyma nota p. Drouyn de Lhuys z dnia 30 października. W stosunkach przyjacielskich, w jakich Francya i Anglia z sobą żyją, p. Drouyn de Lhuys to jest Cesarz Napoleon mógł był poprzednio poufnie wyrozumieć czy za pośrednictwem posła swego w Londynie, czy to za pośrednictwem posła angielskiego w Paryżu, jak też gabinet St. James zapatruje się na tę sprawę, i czy można liczyć na jego przystąpienie do propozycyi zawieszenia broni? Mimo tego, zarygykowano notę i odmówną na nią odpowiedź. Potrzeba więc było rządowi francuskiemu urzędowego stwierdzenia, że czynił propozycye względem zawieszenia broni i że propozycye te odrzucono w Londynie. Na co mu to wszakże ma posłużyć? Raz można przypuścić, że mu tego było potrzeba z przyczyn wewnętrznych, drugi raz, że z zagranicznych. W jednym czy w drugim przypadku rzeczą jest niewątpliwą, iż gabinet tuilleryjski chciał przed opinią publiczną wytłumaczyć się, iż usiłowania jego pokojowe i pojednawcze napotkały opór ze strony Anglii.

Mniéj już to ma znaczenia, że takaż sama nota jaką przesłano do Londynu, poszła również do Petersburgu, i że z małą różnicą co do formy, odpowiedź Rosyi była również odmowną. Aleź nota francuska w Petersburgu była aktem prostéj grzeczności, podobnie jak byłaby nim, gdyby takież same propozycye postawiono w Wiedniu lub w Berlinie. Gdyby Francyi szło o nic innego jak o zagodzenie sporu amerykańskiego lub o położenie tamy dalszemu rozlewowi krwi, byłaby propozycyom swoim nadała ogólną cechę europejską i zawezwała wszystkie mocarstwa a nawet wszystkie państwa europejskie do moralnéj chociaż interwencyi w Ameryce. Nie poprzestała zaś na zrobieniu propozycyi samemu tylko gabinetowi londyńskiemu, dla tego, że mniéj niby upokarzającą jest odmowa dwóch niż odmowa jednego rządu. Wbrew Anglii i Rosyi trudno aby sama jedna Francya mogła zamiary swoje przeprowadzić w Washingtonie i Richmondzie; trzeba ją mieć przeto za usprawiedliwioną.

Zwracając uwagę na domniemane powody noty gabinetu francuskiego, tudzież na powody ogłoszenia jej w *Monitorze* natychmiast po nadejściu odpowiedzi angielskiej z dnia 13 listopada, nadmieniamy, że dzienniki angielskie pospieszyły się z ogłoszeniem rzeczonej odpowiedzi swojego rządu, niezawodnie dla tego, aby osłabić wrażenie sprawione ogłoszoną w *Monitorze* notą francuską i okazać, że projekt rządu francuskiego dla tego tylko nie zyskał poparcia w Anglii, iż nie mógł liczyć na dobre przyjęcie w Washingtonie, a przeto, że odrzucenie go dzisiaj ze strony Ameryki, stanęłoby na przeszkodzie krokom państw europejskich w stósowniejszej chwili. Nie szło więc Anglii o to, aby przed opinią publiczną pochlubić się, że stara się o zagodzenie stron walczących, bo w takim razie byłaby przystała, aby wraz z Francyą i Rosyą wysłać noty do Washingtonu i Richmondu, a po odrzuceniu ich, wytłumaczyć się przed światem, jak to uczyniła Francya, że nie jej wina, iż zawieszenie broni nie przyszło do skutku.

Ale jakież mogły być powody, które skłoniły gabinet francuski do czynienia propozycyi Anglii i Rosyi bez poprzedniego wywiedzenia się, że nie dozna zawodu? tudzież, dla czego *Monitor* wbrew zwyczajowi ogłosił notę swojego rządu? Powody te, jak powiedzieliśmy, mogą być tylko domyślne, a prawdę tych domysłów, przyszłość dopiero przyzna lub też im zaprzeczy. Nie powiadamy też, jakie są te powody, lecz tylko jakie być mogą, albowiem zwrócić na nie uwagę potrzeba, bo z niemi zostawać będzie w związku dalsza polityka napoleońska.

Powody te są i wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze odnoszą się zapewne do stagnacyi handlu i przemysłu we Francyi w skutek wojny amerykańskiej; drugie wskazują stosunek przyszły Francyi do Anglii.

Jeżeli upadek fabryk, mianowicie bawełnianych w Anglii jest skutkiem wojny amerykańskiej, to we Francyi nie sam tylko brak bawełny przyniósł szkodę handlowi i przemysłowi. Francya wielki prowadzi do Ameryki handel przedmiotami zbytkowemi, a w ogóle galanteryjnemi, tudzież winem. Upadek tego handlu i smutne widoki na zimę dla robotników francuskich, czynią rząd francuski bardziej drażliwym niż Anglię upadek fabryk bawełnianych, albowiem robotnik francuski nauczył się szukać u rządu swego ratunku przed biedą, i czyni jego samego odpowiedzialnym za złe lub dobre szanse zarobku swego. Nota *Monitora* ma przeto okazać, że rząd francuski nie winien, iż wojna amerykańska trwa jeszcze, lecz że wina tego ciąży na Anglii. Takie mniemanie zwróci niechęć robotnika francuskiego przeciw Anglii, a nawet w samejże Anglii łatwo znaleźć może wiarę. Rząd francuski zrzuci tem samem ze siebie odpowiedzialność za smutne następstwa wojny amerykańskiej, a zwali takową na Anglię i nie dopuści szerzenia się nieukontentowania po swoich miastach fabrycznych. W odpowiedzi angielskiej, którą znają już czytelnicy *Czasu*, widać usiłowanie złagodzenia przykrego wrażenia, jakie odpowiedź ta mogłaby sprawić we Francyi, niemniej jednak w półurzędowych dziennikach francuskich zaczyna się już szermierka przeciw polityce angielskiej.

Nota francuska ma również pobudki swoje w zewnętrznéj polityce francuskiéj naprzeciw Anglii. Jeśli gabinet francuski zechce przez odmowę tę sprowadzić oziębienie stosunków z Anglią, to będzie można wnosić, iż nota owa była napisaną właśnie w pomienionym celu. Głoszą od niejakiego czasu o zamiarze zwalenia gabinetu whigów i wprowadzenia napowrót torysów do władzy. Cesarz Napoleon ma być téj zmianie przychylnym z powodu, że mu gabinet lorda Palmerstona zbyt mocne stawia zapory w polityce zewnętrznéj. Gabinet więc Palmerstona, który znaczną czerpał siłę w przyjaznych stosunkach z Francyą, stracić może tę podporę. Korespondencya dyplomatyczna o Amerykę wielce posłuży Cesarzowi Napoleonowi do usunięcia się od związków przyjaźni z teraźniejszym gabinetem angielskim; a czy Cesarz Napoleon chce naprawdę widzieć torysów u steru rządu, czy tylko zamierza okazać lordowi Palmerstonowi, iż zdolny jest obalić go gdy się z jego przeciwnikami złączy, zawsze potrzeba było dla Francyi usprawiedliwić zmianę stosunków swych z Anglią, a nota z d. 30 października i odpowiedź z d. 13 listopada posłuży ku temu celowi.

Taką wydaje nam się być właściwa dążność publikacyi *Monitora*; sprawa rzeczywiście pokoju i wojny w Ameryce na drugim dopiero mieści się planie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 listopada. *)

□ Pomimo całych usiłowań i dotychczas nadziei, aby ukończyć prace parlamentarne tak, iżby sejmy krajowe 10go grudnia zebrać się mogły, zdaje się, że dopięcie tego celu będzie trudne. Sprawozdanie z budżetu ministerstwa wojny dopiero pozawczoraj p. Giskra złożył wydziałowi finansowemu. Obejmować ono będzie do 30 arkuszy druku. Wydział poświęcić ma parę tygodni dyskusyi. Sprawozdawca proponuje zamknąć budżet zwyczajny ministerstwa wojny na r. 1863 w 86 milionach złr. a nadzwyczany w 10 milionach. Minister wojny jenerał hr. Degenfeld żąda razem 118 milionów, lecz okazuje przy tem całą gotowość szukania wspólnie z wydziałem, czyby jeszcze nowe oszczędności zaprowadzić się dały. Jenerał Schmerling brat Ministra Stanu będzie przy boku i do pomocy ministrowi wojny, w czasie dyskusyi tak w wydziale jak w Izbie. Konferencya, którą minister Stanu odbył z 16tu posłami pozawczoraj, miała na celu ten przedmiot. Byli tam posłowie, którzy się nie znajdowali na pierwszej konferencyi. Usposobienia z obu stron są odpowiednie sytuacyi, która nakazuje robić co można, żeby wyjść z długów i zaprowadzić w finansach porządek. Budżet wojny nie da przeto powodu do gwałtownych sporów. Izba zapewne przyjmie co koniecznie przyjąć będzie musiała. Ale kiedy przystąpi do dyskusyi budżetu na r. 1863 jeszcze nie wiadomo.

Ministeryum Stanu na podanie marszałka sejmu czeskiego, żeby sejm czeski zwołanym był dopiero w styczniu, po części przez wzgląd na oszczędzenie kosztów podróży nie potrzebnej z powodu świąt, nic nie odpowiedziało. Rząd czeka na obrót rozpraw w parlamencie i podług tego utrzyma lub odroczy epokę zwołania sejmów prowincyonalnych.

Z Pesztu mało nadziei, żeby sejm tam się mógł prędko zebrać. Stronnictwo Deaka nie chce zrobić pierwszego kroku. Chce ono, żeby rząd przedstawił swoje warunki. P. Schmerling dał się słyszeć znowu, że nie ma powodów śpieszyć się. Wszakże pośrednicy nie przestają pracować nad zbliżeniem.

Bank czeka na postanowienie Izby wyższej, gdzie ma zabrać głos w tej sprawie, jak twierdzą, baron Rotszyld.

Dziś krążyła bankierska depesza z Frankfurtu o zamachu na życie Cesarza Napoleona. W ambasadzie francuzkiej uważano ją za zmyśloną dla spekulacyi.

*) List ten doszedł nas przez Lwów. Niedawno temu odebraliśmy list z Wiednia, który wprzódy do Czerniowiec się dostał i tam się dobrze przeleżał. (*Red. Cz.*)

Wiedeń 18 listopada.

□ Pomiędzy wszystkiemi ustawami tyczącemi się kwestyj finansowych, które pozostają jeszcze do załatwienia w parlamencie, najwięcéj zajmowała uwagę publiczną ustawa o podniesieniu podatków, jako odnosząca się bezpośrednio do bytu materyalnego wszystkich mieszkańców w monarchii. Rząd pierwszy projekt do téj ustawy wniósł jeszcze w marcu, i znalazł wówczas w komisyi Izby niższéj opozycyę tak silną przeciw powiększeniu podatków stałych, iż cofnął całe podanie, licząc, jak się zdawało, na inne operacye finansowe, do pokrycia sumy, którąby tą drogą otrzymał, albo na zmianę usposobień w Izbie. Pokazało się następnie, że p. Plener na żadną kombinacyę, mogącą zastąpić podniesienie podatków, trafić nie mógł, i że Izba w zasadzie przyznawała Ministrowi smutną konieczność zawezwania opodatkowanych, do nowéj ofiary. Z tych powodów wrócił w przeszłym miesiącu projekt ministeryalny z pewnemi małemi zmianami, do Izby. P. Minister żądał w nim podniesienia podatków stałych z $^{2}/_{12}$ na $^{3}/_{12}$, i podwojenia dawniejszego nadzwyczajnego dodatku do podatków niestałych. Pierwsza z tych operacyj zapewniała skarbowi 11,817,000 złr.; druga przyczyniała mu 1,750,000 zł. a. prócz podatku zarobkowego, który dałby 979,000 złr. i podatku z dochodów oszacowany przez powyższe podniesienie nadzwyczajnego dodatku na 3,824,000 złr. P. Minister żądał dalej, iżby podatek od kuponów podniesionym został z 5% na 7% dochodu. Przy dyskusyi którą ta kwestya wywołała w wydziale finansowym na r. 1862, większość wydziału odrzuciła zupełnie powiększenie podatków stałych; mniejszość oświadczyła się za ich podniesieniem z $^{2}/_{12}$ na $^{3}/_{12}$. Wydział żądał przytem, iżby podatek domowy wyjętym był od podwyższenia, i na inne podatki niestałe przyznawał podwojenie nadzwyczajnego dodatku z 1859 r.

Wydział finansowy na r. 1863 nie poszedł w téj kwestyi za powyższem postanowieniem, lecz przyjął wniosek swego referenta p. Hopfena, nakładający na wszystkie podatki, tak stałe jak niestałe, podwójny nadzwyczajny dodatek z 1859 r. i uchwalił podwyższenie podatków na kupony z 5 na 7%. Przed rokiem ten sam p. Hopfen był zupełnie przeciwny podniesieniu podatków stałych i domowych. *Vaterland* powstaje na tę zmianę opinii, i utrzymuje, że postanowienie wydziału jest niesprawiedliwością dla wszystkich. Izba zrobi zapewne potrzebne poprawki, lecz nie będzie mogła odrzucić całego projektu, który daje skarbowi przeszło 30 milionów złr.

Wydział finansowy na r. 1863 złożył Izbie dalszy ciąg sprawozdań z rozmaitych budżetów. Między niemi jest budżet marynarki, który wynosi 9,263,658 złr. W tych wydatkach objętą jest budowa trzech fregat pancernych, i zamienienie dwóch okrętów żaglowych na parowe. Wydział przyznał nadto osobną sumę 408,000 zlr. na budowę nowéj fregaty pancernéj.

Wydatki indemnizacyi wydział poleca urządzić w następny sposób: dla Galicyi zachodniéj i Krakowa 1,002,258 złr. zamiast 1,031,757 złr.; dla Galicyi wschodniéj trochę mniéj jak w przeszłym roku; a odmówić zupełnie zasiłku Chorwacyi i Sławonii.

Z tytuniu rząd ma czystego dochodu 30 901,470 złr. Z poczt będzie miał w 1863 r. o 639,325 złr. więcéj dochodu, niż w roku przeszłym przez same oszczędności w administracyi.

Baron Pipitz, dyrektor Banku i członek Izby wyższéj, złożył dziś téj Izbie prośbę wydziału bankowego o odrzucenie siedmiu rozmaitych punktów w ustawie ugody z Bankiem, zawotowanéj przez Izbę niższą. Podpisani na téj prośbie oświadczają, że Bank téj ustawy przyjąć nie może. Chcą oni głównie przywileju na lat 15; procentu od 80 milionów złr., innych terminów do ściągnienia banknotów z cyrkulacyi itp. Komisya Izby wyższéj, mająca zająć się tą ustawą, zbierze się dopiero jutro. Sprawozdawcą jest książę Jabłonowski.

Izba wyższa przystąpiła dziś do dyskusyi nad ustawą o ugodnem postępowaniu w upadłościach. Komisya przedstawiła małe zmiany. Ustawa przeto przejdzie, i otrzyma sankcyę.

N. Pan na radzie ministrów, gdzie szło o budżet wojny i marynarki, oświadczył się za *oszczędnością*, jako najwyższą zasadą. Ministeryum marynarki już się organizuje. Prowadzi tę pracę bar. Burger, który potem wróci jeszcze do Tryestu na dni kilka. Naczelnikiem bióra prezydyalnego jest bar. Hohenbruck.

Z Podola 15 listopada.

Wszystkich naszych marszałków powiatowych wywieziono do Petersburga i to tak szybko porwano ich z miast powiatowych, w których byli internowani, iż niemieli czasu pożegnać się z żonami i rodzinami. Lecz marszałek gubernialny Sadowski, złożony ciężką chorobą, został pozostawiony jeszcze w Kamieńcu na dni 10, po odniesieniu się telegrafem gubernatora Braunschweiga do ministra spraw wewnętrznych, co ma w takim razie czynić i po nadejściu tą samą drogą rozkazu od ministra. Urzędowanie i czynność marszałków powiatowych kazano pełnić sędziom powiatowym, a do sprawowania czynności marszałka gubernialnego polecił minister gubernatorom naznaczyć osobę za porozumieniem się z obywatelami. Gubernator jednak arbitralnie z własnego ramienia naznaczył zastępcę marszałka, ale na wszystkie pisma tego zastępcy do obywateli przesyłane, nikt nieodpowiada niemogąc uznać tak bezprawnego kroku. Obywatela Leonarda Sowińskiego uwięziono i siedzi w twierdzy, gdyż go rząd obwinia o redakcyę adresu.

Porwani do Petersburga marszałkowie, mają być tam stawieni przed sąd senatu i sądzeni o zbrodnię stanu, gdyż rząd wprzód już rodzaj przestępstwa oznaczył, zanim sąd przystąpił do rozpoznania sprawy. Przypomnieć tu należy, iż w podobny sposób w roku zeszłym porwani zostali z gubernii twerskiej 13 pośredników mirowych, gdy

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

Gniezno, Trzemeszno.

(Dalszy ciąg, patrz Nra 264 i 266)

Prowadząc dalej rzecz naszą o pomnikach katedry gnieźnieńskiej, przychodzi nam nowe jeszcze wymienić źródło, mogące dostarczyć wiadomości, temu, kto się zechce zająć szczegółowem owych zabytków badaniem. Chcę tu wspomnieć o rozprawie wyświecającej historyą zaprowadzenia przy polskich katedralnych kościołach kanonikatu Doktora medycyny. Pracę tę ogłosił Dr Ludwik Gąsiorowski, w świeżo wydanym pełnym wartości poznańskim *Roczniku Towarzystwa przyjaciół Nauk*. Po wstępie wykazującym przyczyny ustanowienia owej lekarsko-duchownej posady, podaje Gąsiorowski szereg kanoników-medyków mianowanych w kapitule gnieźnieńskiej począwszy od połowy XV wieku. Przytaczając napisy nadgrobków, tych którzy w tamtejszej pochowani katedrze, załącza w wizerunkach pomniki: X. Dra Wincentego Oczka synowca słynnego Wojciecha, i X. Tomasza Jozicyusza fundatora katedralnej kaplicy świętego Łazarza, przeznaczonej na groby doktorów. Zwała się też *capella doctorum*, dopóki nie stanął w niej ołtarz śgo Jana Nepomucena. Załącza jeszcze Gąsiorowski do rozprawy swojej, wizerunki nagrobków: X. Dra Jakóba Zagórskiego i Andrzeja Grodzickiego († 1633). Ten ostatni brązowy. W Raczyńskiego nadto *Wspomnieniach Wielkopolskich* znajdujemy przerysy ślicznych brązowych nagrobków: Jana Grota z Rudy Dybowskiej († 1532) i Jakóba z Senna († 1480).

Przypomniawszy tutaj spiżowe także, poznańskie pomniki: Łukasza Górki i Bernarda Lubrańskiego, nadto krakowskie i cały szereg i podobnych rozrzuconych po kościołach polskich, zadziwić się potrzeba nad wielkiem bogactwem prześlicznych brązowych monumentów jakie posiadamy z XV, XVI i XVII wieku. Smiało rzec można, że cała środkowa Europa pozazdrościć nam powinna skarbów takich. Przypatrując się tak wielkiej ilości owych pięknych zabytków, jako pewnik postawić można: że istnieli w Polsce znakomici odlewacze monumentów, chrzcielnic, dzwonów i ornamentów zdobiących dotąd kościoły. Byliż to koniecznie Niemcy lub Włosi, sprowadzeni do Polski? Któż zdoła z pewnością przyznać te utwory niemieckim rękom; jeśli znamy ledwo kilka nazwisk majstrów owych, a tak wielka ilość tego rodzaju dzieł u nas się znajduje? Gdyby tu chodziło o prostych rzemieślników, rozumiem, że łatwo imiona ich zapomniane byćby mogły, tak w Niemczech skąd wyszli, jak i u nas gdzie pracę znaleźli—przecież, że tu sprawa o artystów, trudno więc przypuścić: aby Niemcy nie pamiętali nazwisk znakomitości swoich wychodzących za granicę. Niepodobna też mniemać, aby oni co tak skrzętnie poszukują nawet urojonych własności swoich, nie mieli nam okazać, że to ich mistrzowie nasze ozdobili świątynie. Tymczasem uczeni niemieccy oglądając i opisając brązowe zabytki u nas dochowane, podziwiają je tylko; ale nie wskazują nawet bliższego powinowactwa owych utworów sztuki ze swemi, prócz cech tych, jakiemi wiek każdy piętnuje czasów swoich dzieła. Więc z tego, że o tak ważnym a bogatym u nas oddziale rzeźby niezmiernie małe posiadamy wiadomości, wynika przedewszystkiem konieczność badań pilnych, do których nasze duchowieństwo największą przynieść może przysługę. Chciejmy tylko, a obliczymy się z sobą: co polskie, a co nam obcy dali. Ci nawet co wierzą i twierdzą: iż nie było, nie ma i nie będzie sztuki polskiej, pomogą w tej pracy; jak skoro nie ulega wątpliwości, że w Polsce sztuki piękne ceniono, a w zabytkach na to dowody zostały. Czy zaś te pomniki ręka rodaka, lub obca nam stworzyła?, w tem pytanie właśnie, na które gołem słowem, bez dowodów, odpowiedzieć trudno.

Też same prawie uwagi spotykamy w studyach Lelewela, nad brązowemi podwojami płockiemi i podobnemi do nich wrotami katedry gnieźnieńskiej. Arcy to znakomite zabytki—więc z kolei przeglądu naszego, nad niemi zastanowić się wypada.

Jak w herbarzach stare rody szlacheckie wywodziły się koniecznie od Greków i Rzymian, a wielce był pożądanym splendor z Kwirynału; tak znowu to co bogate lub starożytne, zwykle wedle tradycyj z Bizancyum lub z Kijowa pochodzić miało. Podanie bierze tu często wschodnią szkołę wykonania zabytku jakiego, za samo źródło materyalnego pochodzenia jego.

Tak się rzecz ma i z podwojami katedry gnieźnieńskiej. Mają one bajeczne dzieje swoje, które nawet u poważnych pisarzy wiarę znalazły. Marcin Broniewski opowiada w swoim opisie podróży do Tataryi (wydanym roku 1595 w Kolonii) jako drzwi te po różnych przygodach dostały się do Kijowa, zkąd je Bolesław wziął i do Gniezna przywiózł. To powtarza Michajło Litwin na początku XVII wieku żyjący; przywodząc w książce o zwyczajach Tatarów, że podwoje do Kijowa z Chersonezu się dostały. Współczesny owemu Michajłowi francuzki historyk Thuan, takoż podaje, że Włodzimierz Wielki drzwi te zabrał w 998 roku z Korsunia i do Kijowa je przeniósł.

Nie będziemy dalej powtarzać historyek takich. Dość powiedzieć: że jak skoro na drzwiach wystawione sceny z życia arcybiskupa Wojciecha, świętego rzymskiego kościoła; więc w Chersonezie ani Kijowie, ani też w żadnym greckim kościele taka treść odlewu cierpianą być nie mogła, a tem mniej wykonywaną dla wyznawców wschodniego obrządku. Wreszcie jak skoro na podwojach owych przedstawiono spełnione życie śgo., aż po chwilę podniesienia i uczczenia zwłok jego, — więc naturalnie że anticipando robione być nie mogły, ale decursive w każdym razie.

Wielu uczonych zagranicznych zastanawiało się nad temi wrotami gnieźnieńskiej katedry. Wspomnę że Berndt budowniczy rządowy pruski badał je z polecenia władzy; zdejmował on tak zwaną patinę i studyował składowe części metalu. Przyszedł wreszcie do tego rezultatu, że obie połowy nie są jednoczesne; a rzeźby w stylu bizantynskim wykonane są przez trzech artystów, z których jeden mógł żyć w XVI stóleciu i być włoskim majstrem. Domyśla się p. Berndt, że Cesarz Otton sprawił te drzwi — że tylko lewa połowa z tych czasów została, a prawą zabrali Czesi rabując Gniezno w 1039 roku; więc ją potem w XVI wieku dopiero na wzór dawnej zrobiono.

Obejrzawszy wrota owe, sądzę: że te i tym podobne opinie z prawdą się nie zgadzają — zaś Lelewela zdanie jest niewątpliwe. Przytoczę je w streszczeniu jaknajkrótszem, odsyłając badaczy do rozprawy ogłoszonej w tym przedmiocie w IV tomie *Polski wieków średnich*.

Z wzmianek historycznych wyszukał Lelewel 60 prawie drzwi w Europie, z czasów od IX do XIV wieku; z których ledwo połowa dotąd dotrwała. Zastanawiając się nad zabytkami sztuki u nas z epoki bliskiej wprowadzeniu Chrześciaństwa, opisuje drzwi kościoła NM Panny w Płocku, sprawione przez biskupa Alexandra z rodu Dołęgów, żyjącego w pierwszej połowie XII wieku. Robili je: Rykwin, Waismut i Abraham. Drzwi te podaje Lelewel w rysunku, a opis ich dokonany przez Adelunga porównywa z innemi. Dowodzi: iż w wieku XIV dostały się do Nowogrodu, tam się dochowały, w ramy oprawione, nadpisami opatrzone i pomieszczone w sofijskiej cerkwi. Uczeni Rosyanie zwią je korsuńskiemi.

Przechodząc do badania drzwi gnieźnieńskich, żali się najpierw Lelewel na milczenie o tym arcystarym zabytku, które pierwsi Niemcy w 1837 roku przerysowali, zwracając nań uwagę. Po nich dopiero Edward hr. Raczyński i Dr Karol Nej opisywać je poczęli. Następnie studyuje Lelewel szczegółowo, bada i oznacza treść 18tu scen z życia śgo Wojciecha, na tych podwojach wyrobionych; a porównywając rysunek, kompozycyą i akcessorya owych wyobrażeń z monetami i obrazowemi zabytkami XII wieku, przychodzi do niewątpliwego twierdzenia: iż obie połowy są jednolite, w Polsce i przez Polaka za czasów Krzywoustego wykonane. Pomijając wymienienie mnóstwa kombinacyj i logicznych a zasadnie postawionych dowodzeń Lelewela, tyczących się jednolitości połów obu; powtórzę piękne spojrzenie jego na całość kompozycyi, której jednolitość, pomimo już stylu romańskiego i charakteru wykonania, nie pozwala mniemać iżby różne czasy na to dzieło składać się miały. Jedną połać (mówi Lelewel) obejmuje szereg scen z życia śgo Wojciecha w porządku z dołu do góry, wystawiając wznoszenie się bogobojnego ducha do zakonnego żywota, apostolstwa, które było ostatecznym celem śgo Biskupa. Na drugiej połaci szykują się obrazy scen z góry na dół, jako owo apostolstwo które go drogą męczeńską do grobu zawiodło. Rozkład obrazów tak w wstępie jako i zstępowaniu, wykonany widocznie wedle jednego pomysłu.

Podwoje o których piszemy, są zawieszone w kruchcie na wejściu do katedry od strony południowej. Wysokość ich wynosi 5 łokci i 4 cale (czyli $9^{5}/_{12}$ stopy paryzkiej). Szerokość każdego skrzydła wynosi 1 łokieć, cali 8. Grubość odlewu z wypukłościami zmierzona, w różnych miejscach nierówna, wynosi prawie 1 cal. Głowy lwie z ogniwami ułatwiały dawniej przywieranie — te zo-

przedstawili, że według istniejącej ustawy nie mogą załatwiać sprawy włościańskiej; następnie cała szlachta twerska podała znany, a piękny i śmiały adres popierając niejako pośredników. Sadzono tych pośredników mirowych, lecz szlachtę i jej marszałków nie atakowano.

U nas, chociaż adres był w najlegalniejszej formie legalną drogą podany, rząd ujrzał zbrodnię stanu, a rozkaz cesarski, mocą którego marszałków usunięto z posad, oddając ich pod sąd i aresztowano w miejscach ich urzędowania, (stąd następnie w skutek drugiego rozkazu powieziono ich do Petersburga), rozkaz który wam dotąd w treści przesłaliśmy, brzmi dosłownie jak następuje:

„J. C. Mość po wysłuchaniu na radzie ministrów najpoddańszego przedstawienia ministra spraw wewnętrznych o nieprawej prośbie zaniesionéj przez podolskich obywateli, uznać raczył: że szlachta podpisana na prośbie uchwalonéj na Zgromadzeniu gubernialnem, nie wynurzyła w niej potrzeb miejscowych tyczących się istotnie ich gubernii, do czego upoważniona była przez ustawę; lecz zuchwale ganiąc istniejący według zasadniczych ustaw państwa stan rządu, objawiła dążność swoją do przeistoczenia tegoż rządu, naruszenia jedności i całości cesarstwa. Zważywszy, że głównymi winowajcami w sprawie tej są: pełniący obowiązki gubernialnego marszałka i marszałkowie powiatowi, którzy nie tylko nie starali się przekonać szlachty o nieprawości najpoddańszej prośby spisanéj na odbytem w Kamieńcu gubernialnem zgromadzeniu szlacheckiem, co uczynić im nakazywała przysięga i powinność, lecz sami nawet prośbę tę przestępnéj treści podpisali, — J. C. Mość na dniu 9 (21) października rozkazać raczył: 1) Pełniącego obowiązki marszałka gubernialnego i wszystkich marszałków powiatowych podpisanych na najpoddańszej prośbie zbrodniczej treści, oddać pod sąd senatu rządzącego, usunąwszy ich z zajmowanych przez nich urzędów; 2) w ich miejsce ponaznaczyć, aż do dalszego rozkazu, od korony ludzi dających dobrą rządowi nadzieję, bez względu czy mają rangi i klasy odpowiednie tym urzędom.“

Bezzasadnem i śmiesznem prawie jest twierdzenie na którem się cały rozkaz opiera, iż prośba wyrażająsa to co każdy obywatel uważał za pierwszą potrzebę prowincyi naszej, nie wyraża potrzeb prowincyi. Szczerzej i otwarciej byłoby powiedzieć, iż potrzeby wasze są w oczach naszych zbrodnią; lecz upoważnić kogo ustawą, aby wyraził swoje potrzeby i życzenia, a gdy to uczynił, oświadczyć iż potrzeby jego i życzenia nie są jego potrzebami i życzeniami, jestto według wszelkiej ludzkiej loiki, przynajmniéj nieloicznem.

Wszystkie ciosy jakie spadają na naszą prowincyę przyjmujemy z spkojnym umysłem, bośmy dawno na nie przygotowani.

Paryż 15 listopada.

P. Bismark doniósł, że danie krzyża zaszkodziło mu w Prusach, dla tego *La France* mówi, że krzyż nie był mu dany.

Wiązanie się Francyi z Rosyą, którego oznaki pokazują się w sprawie włoskiej, greckiej, amerykańskiej, a może i niemieckiej, zajmuje uwagę publiczną i zajmuje ją tem silniej, że Anglia zbroi się z jeszcze większym pośpiechem. W sprawie pozawieszenia broni w Ameryce, Rosya, jak to pokazuje depesza księcia Gorczakowa, trzyma z Francyą. Wiecie, że Anglia nie chce wystąpić w tej chwili w tej kwestyi, nie z przyczyn wyliczonych w depeszy lorda Russella, lecz w obawie, aby obrażeni federaliści nie napadli Kanady. Tutejsze sfery polityczne sądzą jednakże, że wystawiona na razy opinii publicznej, Anglia zgodzi się z czasem na propozycyę francuzką. Patrzyliśmy przez lat kilka na walkę Francyi z Anglią we Włoszech; teraz będziemy patrzyli na walkę tych mocarstw w Grecyi. Widowisko będzie ciekawe. Anglia zaczęła od zaproponowania tronu synowi króla Belgijskiego, swego klienta, ale kiedy odebrała odpowiedź odmówną, zwróciła oczy na księcia Luitpolda. Aby dojść do tego celu, postanowiła ona wstrzymać zebranie parlamentu greckiego a zatem i wyboru nowego króla. Ona to poradziła przypuszczenie do głosowania Greków mieszkających za granicą. Francya i Rosya ganią tę zwłokę i tłómaczą w Atenach, że pośpiech jest największą potrzebą Grecyi. Tłumaczą także, że kandydatura księcia Alfreda nie jest rzeczywistą, że książę jej nie przyjmie i przyjąć nie może; że zresztą nie należy się łudzić urokiem Anglii. Według Francyi i Rosyi, kandydatura księcia Leuchtenberskiego nie ma być przeciwną traktatowi z r. 1832 i ma być jedynie możebną. *Courrier du Dimanche*, którego stosunki są znane, jest przeciw tej kandydaturze, wychodząc z zasady, że książę wychowany pod despotyzmem rosyjskim, nie może być dobrym dla kraju wolnego. Książę Ypsilanti nie zrzeka się jeszcze kandydatury. Korzystając ze stosunków swego teścia, stara się on o pozyskanie jakiego dziennika w Paryżu i korespondenta w *Indépendance*. Zdaje się, że ma już korespondenta. *Głos* parlamentu greckiego rozstrzygnie ostatecznie tę kwestyę. Francya radzi z przewagą, ale zostawia Grekom literalnie czy rzeczywiście wolność wyboru. Kiedy Anglia posłała pod Epir całą flotę wyspy Malty, Francya posłała tylko dwa małe parowce, dla ułatwienia i przyśpieszenia korespondencyi z Marsylią, to jest dla uniknienia drogi przez Tryest dość niepewnéj.

Rewolucya grecka sprawiła agitacyę w kolonii Greków, Rumunów i Serbów bawiących w Paryżu. Przedmieście śgo Jakóba, zamieszkane głównie przez tę kolonię, wre pod wpływem uczuć patryotycznych. Sułtan jest obłąkany; Porta bez pieniędzy (udała się ona do Lafita z projektem pożyczki 50 milionów). Cała Turcya zdaje się bliską zgonu. Śmierć sułtana sprowadzi nowy zamęt w Turcyi i da nowy powód walki między Anglią a Francyą i Rosyą, mocarstwa te bowiem nie zgodzą się niezawodnie na wyznaczenie nowego sułtana. Mówią, za co nie ręczę, że w razie śmierci lub usunięcia Abdul Azisa, Francya popierałaby syna zmarłego sułtana, uczącego się dziś w Paryżu. Chwalą tu rozum Serbii, że nie wystrzeliła przed czasem. Odegrać ona dziś może rolę bardzo ważną. P. Marynowicz, prezes senatu serbskiego, który był w Paryżu, wrócił z pośpiechem do Białogrodu. Mówią o powrocie do Paryża pana Lesziaunina. Przybył tu pan Testu, były konsul francuzki w Białogrodzie. Jedzie on do Aleksandryi.

Była kwestya przysłania do Paryża pana Panina w miejsce barona Budberga, ale projekt ten upadł.

Paryż zajmuje się zemstą, którą chcieli się wypłacić rządowi książę Polignac i Mirès. Po ułożeniu się w tym względzie księcia Polignaca w Turynie, ułożeniu korzystnem, Mirès wziął w *Pays* obronę zupełnej jedności włoskiej. Hr. Persigny, który się nawrócił, oddalił z tej przyczyny żeranta barona d'Ausholta i mianował w jego miejsce pana Saint Priest, dał nadto w osobie p. Augusta Chevalier, dyrektora politycznego tak *Pays* jak *Constitutionnela*. Na silne reklamacye Mirèsa i ks. Polignaca, minister zezwolił na zostawienie na miejscu barona d'Aushalta, ale utrzymał dyrekcyę pana Augusta Chevalier. Pan Paulin Limayrac, naczelny redaktor *Constitutionnela*, ma więc dziś nad sobą zwierzchnika.

Dzienniki turyńskie zadały falsz treści danéj w *La France* noty, którą p. Drouyn de Lhuys przesłał do Turynu w sprawie rzymskiéj. *La France* zapewnia, że treść którą dała, jest prawdziwa i uzupełnia ją dodając, że gabinet turyński został zaproszony do sformułowania planu ugody między Włochami a Papieżem. O tem zaproszeniu dawno wam doniosłem. Proudhon i Pellatan walczą ciągle w obronie Rzymu. Pierwszy ogłosił nową broszurę pod tytułem „Iskaryoci“ a drugi pod tytułem „Tragedya włoska.“ Mówią o ukazaniu się nowego dziennika *l'Eglise*, w redakcyi którego ma się znajdować Ludwik Veuillot.

P. Ratazzi dał w Turynie dla p. Benedettego, przyjaciela Włoch bankiet, na którym byli wszyscy ministrowie włoscy i dyplomaci europejscy. Benedetti opuścił dziś Turyn i jutro będzie w Paryżu.

Wiecie, że czując się ocalonym, Garibaldi rozpoczyna nową agitacyę w kwestyi rzymskiéj.

Wiązanie się Francyi z Rosyą i nie ustąpienie Włochom w sprawie rzymskiéj, sprowadza przewidywane następstwa. Wpływy włoskie i angielskie zamącają tutejszą spokojność. Mówią, że odroczenie inauguracyi bulwaru księcia Eugeniusza, nie miało za powód samo niedokończenie prac około tego bulwaru. Mówią o licznych aresztowaniach dokonanych w tych dwóch dniach. Nieprzyjaciele hr. Persigny utrzymują, że nie było spisku, że minister go wymyślił, aby się utrzymać. Trudno uwierzyć w ten domysł, trudno nie przypomnieć czasów Orsiniego. Cesarstwo wrócą do Paryża d. 7 grudnia i inauguracya bulwaru odbędzie się d. 10.

La France zaprzecza, aby Cesarz obdarzył p. Bismarka wielkim krzyżem legii honorowéj. Ks. de la Tour d'Auvergne ma wrócić dziś wieczór z Berlina do Paryża. Utrzymują, że ani ks. Grammont ani margrabia de Moustier nie zastąpią hr. Flahaut w Paryżu. Zastępca nie jest jeszcze wiadomy.

Siècle otrzymał ostrzeżenie za artykuł ogłoszony w sprawie wyborów i liczbie nowych deputowanych.

Bilans bankowy dowodzi, że praca publiczna idzie coraz pomyślniéj. Gotówka banku zmniejszyła się o 47 a liczba weksłów powiększyła o 81 milionów.

Rada Stanu kończy rozbiór budżetu i wkrótce zajmie się projektem do prawa o przeistoczeniu renty $4^1/_3$ na 7 od sta. Zapewniają, że zebranie się Izb odbędzie się tego razu bez mowy cesarskiéj. Od niejakiego czasu, Cesarz unika mów politycznych. Pamiętacie, że niedawno prezesi Rad departamentowych mówili tylko o rzeczach lokalnych.

Wiedeń 17 listopada. Izba wyższa uchwaliła dziś z małemi zmianami przyjęty przez Izbę deputowanych projekt ustawy o ugodzie w upadłościach. Poprzednio odczytano zawiadomienie piśmienne hr. Wolkenstein-Trostburg z Trydentu, iż niebędzie obecnym na posiedzeniach Rady, z powodu, iż takowa zajmuje się sprawami nienależącemi do jej kompetencyi. Komisya wnosi, aby Izba nieuznała tego usprawiedliwienia i oświadczyła, iż przepisu regulaminu wymagającego obecności członków Izby niemożna dowolnie tłumaczyć. Hr. Thun broni zdania członka nieobecnego, albowiem, raz iż usprawiedliwienie jego nie naruszyło kompletu, powtóre, że uznanie lub nieuznanie kompetencyi jest rzeczą sumienia, a tego niemożna podciągać pod regulamin. Izba przyjmuje wszakże wniosek komisyi.— Na temże posiedzeniu wniesiono petycyę 78 członków wydziału bankowego przeciw uchwalonemu przez Izbę niższą projektowi ugody rządu z bankiem. Petycyę tę odesłano do komisyi finansowej.

W Izbie deputowanych nie było dziś posiedzenia. Wczoraj dep. Fleischer widząc, z jaką łatwością i lekkością przechodzi Izba pozycye podatkowe, i nie wchodząc w naturę podatku, podwyższa każdy, biorąc rzecz tę ze stanowiska wyłącznie fiskalnego, gorzkie wyrzuty czynił tym członkom prawej strony, którzy przez nieobecność swoją w Izbie przestali bronić materyalnych interesów swych mandantów. Karcił on też pośpiech Izby w uchwalaniu podwyżek podatkowych, a szczegółowo dotykał projektu względem opodatkowania wszelkiej własności gmin i instytutów, która tylko korzyść niesie. Mogłoby się bowiem tłumaczyć to prawo tak dalece, że trzeba płacić od dzwonnic, gdyż za dzwonienie bierze kościół niekiedy pieniądze, od aparatów kościelnych, gdyż używane one bywają w mszach zakupywanych. Mowca widocznie chciał doprowadzić Izbę do uznania, dokąd prowadzi konsekwentność. Zgadza on się niechętnie na projekt podwyższenia podatku od rent gmin i instytutów, ale nie od nietykalnéj własności tychże.

Niedajemy spraw z tych obrad finansowych, gdyż skracać onych niepodobna; lecz jak spostrzegać się daje, Izba i dla tego także spieszy się z załatwieniem budżetu, gdyż w miarę przeciągania się obrad, powstałaby w łonie dzisiejszéj większości opozycya mogąca udaremnić zamiary przywiedzenia do skutku wielu ustaw finansowych.

Królestwo Polskie.

Z obszernego kilkudziesięcio-szpaltowego sprawozdania rządowego o posiedzeniach Rad powiatowych w Lubelskiem, Podlaskiem i Augustowskiem, ułożonego przez władzę rządową z nadesłanych protokółów posiedzeń, a ułożonego w sposób dawniéj już przez nas wskazany, gdy sprawozdawca rządowy opuszczał lub lekko tylko dotknął rozpraw niepodobających się rządowi, ogłaszając je za wykraczające z atrybucyi,— ze sprawozdania tego podaliśmy ustęp tyczący się szkół. Dzisiaj zamieścimy dwa ustępy, w których sprawozdawca rządowy wspomina o niektórych niepodobających się rządowi rosyjskiemu rozprawach i wnioskach i takowe nagania.

Aby zapobiedz złemu tłumaczeniu, musimy tutaj, zanim te dwa ustępy przytoczymy, wspomnieć dlaczego nie powtarzamy obszernych sprawozdań o czynnościach, wnioskach i rozprawach Rad względem innych przedmiotów, jako to, o zakładach dobroczynnych, drogach, komunikacyach i szarwarkach, o kościołach i cmentarzach, jarmarkach, przepisach tyczących się zdrowia publicznego, włóczęgostwa i żebractwa, kwaterunku, statystyki itd. Niechaj nikt nie mniema, że pomijamy je z powodu uważania za nie potrzebne i nie użyteczne, gdyż przeciwnie umiemy ocenić wielki pożytek dla kraju z przedstawiania rozbioru tych wszystkich na pozór drobnych kwestyj; ale tyczą się one więcéj miejscowych interesów i spraw z których każda mniéj może zająć ogół publiczności.

Wspomniany pierwszy ustęp ze sprawozdania o naganionych przez rządowego sprawozdawcę czynnościach Rad powiatowych Lubelskiego i Podlaskiego, brzmi jak następuje:

„Oprócz wymienionych powyżéj główniejszych przedmiotów, którémi się Rady powiatowe z mocy służących sobie atrybucyj zajmowały, dotknęły one także innych szczegółów, mających związek, bądź to z administracyą powiatu, bądź też z pomyślnością mieszkańców. Życzenia ich w sposobie próśb objawione miały na celu:

„Przyspieszenie ustanowienia po powiatach komicyów rolniczych; przywrócenie miar i wag polskich; uchylenie podatku od sług i oficyalistów dworskich; zapobieżenie brakowi monety zdawkowéj; zaprowadzenie aresztów policyjnych, w miejscach gdzie się transporta włóczęgów odbywają; poruczenie Radom powiatowéj kontroli nad funduszami transportowemi i dysponowanie temiż funduszami łącznie z naczelnikami powiatów; zastosowanie stopy kar egzekucyjnych do zasad przez Towarzystwo Kredytowe przyjętych i obracanie funduszów ztąd otrzymanych na cele dobroczynne; upoważnienie wszystkich rejentów do spisywania aktów w sprawach oczynszowania z włościanami bez względu na okręg, do którego wieś należy;— zaprowadzenie po miastach prowincyonalnych kas pożyczkowych, o oszczędności i Towarzystw Kredytowych miejskich; zakładanie po znaczniejszych miastach bibliotek publicznych; udogodnienia komunikacyj pocztowych, uchylenie przepisów o przywarku; urządzenie w niektórych miastach stacyj telegraficznych; otworzenie w Banku Polskim kredytu dla domów zleceń; zmianę lokacyi niektórych sądów pokoju; przyspieszenie projektu o gradobiciu; wyjednanie dokładnego określenia własności powiatowéj itp.

Nie pominęły więc Rady powiatowe niczego, cokolwiek w jakimbądź kierunku dobro powiatów obchodzić może.

„Wszakże przytoczyć wypada, że niektóre Rady dotykały przedmiotów z prawa do nich nie należących, jak np. zmniejszenia liczby lat do emerytury dla urzędników; podwyższenie im płac, zmiany kary deportacyj; cofnięcie przez miasta subsydyów na potrzeby biór władz wyższych; wyboru prezydujących w Radach powiatowych przez same Rady, a przewodniczących delegacyom czynszowym — przez delegacye itp., co poniekąd przypisać należy niedokładnemu jeszcze obeznaniu się Rad z zakresem ich działań.

„Najbardziéj jednak uwydatniły się **zboczenia** niektórych Rad w kwestyach wyboru członków do komisyj konskrypcyjnych i do delegacyj czynszowych.

„Rada powiatu *Łukowskiego* nie dopełniła wyboru członków do komisyi konskrypcyjnéj, tłumacząc się niepewnością, czy wybrani kandydaci zechcą przyjąć ofiarowane im obowiązki.

„W powiecie *Bialskim*, lubo wybór członków komisyi konskrypcyjnéj został dopełniony, wybrani jednak z których kilku są członkami lub zastępcami w Radzie, położyli warunki równające się odmówieniu.

„Rada powiatu *Hrubieszowskiego*, po dopełnieniu wyboru członków do komisyi konskrypcyjnéj, wystąpiła z prośbą, aby z powodu małéj ludności w stosunku do potrzeb rolniczych powiatu, i z uwagi na dający się uczuwać coraz większy brak rąk do pracy, pobór wojskowy nadal jeszcze mógł być zawieszony.

„Rada powiatu *Krasnystawskiego*, po wybraniu członków komisyi konskrypcyjnéj, wychodząc z pobudek ekonomicznych, oświadczyła się za wstrzymaniem poboru wojskowego, i w tym celu wnioskowała, za wyjednaniem najwyższego na to zezwolenia. Objawiła także życzenie: aby powołani **w szeregi wojska konsystowali w Królestwie.**

„W *Hrubieszowie* członkowie delegacyi czynszowej, przystępując do wykonania przysięgi przed prezydującym w Radzie powiatowéj, oświadczyli: że gdy instrukcya przez Radę administracyjną pod dniem 22 lipca r. b. dla wójtów gmin zatwierdzona, jednemu tylko komisarzowi ekonomicznemu charakter opiekuna interesów włościańskich nadaje, — przeto uważali potrzebnem odeprzeć różnicę pomiędzy komisarzem ekonomicznym a innym i członkami delegacyi uczynioną.

„Oświadczenie podobnej treści co do upatrywanej różnicy w przeznaczeniu urzędnika ekonomicznego i innych członków, wnieśli także do protokółu, członkowie delegacyi czynszowej powiatu *Bialskiego.*

„Rada powiatowa *Krasnystawska* w dyskusyach swoich nad przeprowadzeniem oczynszowania przyszła do wniosku o szkodliwości ogłoszenia objąśnień do ustawy o oczynszowaniu.

„Komisarze rządowi, tak z powodu wniosków przy komisyi poboru, jakoteż z powodu niewłaściwego i opacznego tłumaczenia woli rządu w powołaniu delegacyj czynszowych, udzielili niektórym Radom ostrzeżenie na piśmie.

„Rada powiatowa Siedlecka, bardziej od innych odbiegła od zakreślonych czynnościom jej granic. Dopuściła się ona w niewłaściwy sposób rozbioru postanowień naczelnej władzy kraju; rzucając ogólny pogląd na kwestyę poboru do wojska, mianowicie co do interesu w tem ludności wiejskiej i potrzeby jej oszczędzenia w wyrażeniach nacechowanych niechęcią, — odmówiła wyboru członków do komisyj konskrypcyjnych; wprowadziła do protokółu głos delegacyi czynszowej, który w obradach jej występować nie mógł; prezydujący zagaił i zakończył posiedzenie mową w niektórych jej ustępach tendencyjną i namiętną, ogół zaś Rady uchwalił mu podziękowanie.

„Czyny podobne, uwłaszczające powadze prawa i instytucyj, spowodowały Radę administracyjną Królestwa do rozwiązania Rady powiatowej Siedleckiej, z mocy artykułu 13 ustawy. Narady wszelkie i czynności tejże Rady, niemniej wybory przez nią dopełnione, uznane zostały za nieważne i nie byłe, nowe zaś wybory członków Rady powiatowej, w myśl prawa, w ciągu roku odbyć się mają.

„Komisarz rządowy, naczelnik powiatu Siedleckiego, za nieudzielenie Radzie, stósownie do art. 11 ustawy, ostrzeżenia, kiedy taż Rada z granic przepisów występowała — otrzymał uwolnienie od obowiązków.“

Wspomniany drugi ustęp sprawozdania rządowego tyczący się Rad powiatowych Augustowskiego brzmi jak następuje:

„Oprócz przytoczonych tu ważniejszych przedmiotów, rozbiorem których Rady się zajmowały, dotknęły one także innych uprasząjąc władze: o zaprowadzenie w miastach kas oszczędności, Banków pożyczkowych i Lombardów; o zastósowanie systemu poboru kar egzekucyjnych do zasad przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przyjętych i przeznaczenie dochodu z tego źródła na cele dobroczynne; o zmianę systemu poboru podatków, przez połączenie ich w jedną całość i rozkład na rat 12; o przywrócenie miar i wag polskich; o zniesienie taks na wiktuały po miastach; o urządzenie lasów miejskich tak, aby mieszkańcy mogli z nich korzystać; o zmianę lokacyi niektórych sądów pokoju; o zapobieżenie brakowi monety zdawkowéj; o udogodnienie komunikacyj pocztowych; o przedsięwzięcie środków do poprawy rasy koni; o wynagradzanie sołtysów po wsiach za służbę; o ukrócenie nadużyć pod względem utrzymywania szynków pokątnych; o zaradzenie brakowi służących po wsiach i miastach i umoralnienie tej klasy ludności; o przyspieszenie projektu zabezpieczenia od gradobicia; o określenie znaczenia własności powiatowéj, o której wspomina ukaz najwyższy, Rady powiatowe stanowiący itp.

„Niektóre wszakże Rady gubernii Augustowskiej, załatwiając czynności prawem im przekazane, wystąpiły z wnioskami do attrybucyj ich nie należącemi, jak np. o zmniejszenie urzędnikom lat do emerytury; o uchylenie podatków ustanowionych w roku 1848 na potrzeby wojny węgierskiéj; o zmianę kary deportacyi; o używanie jednéj tylko daty podług Kalendarza rzymskiego; o zniesienie reszty ograniczeń co do Izraelitów; o obsadzenie katedry biskupiej; co wszystko można po części przypisać niedostatecznemu jeszcze obeznaniu się Rad z zakresem ich działań.

„Ważniejsze **zboczenia** Rad powiatowych od przepisów prawa, zaszły pod następującemi względami:

„Rada powiatu Augustowskiego, mając na uwadze, że choroby epidemiczne i głód w zeszłych latach panujący, zmniejszyły ludność miejscową, wniosła prośbę o odroczenie poboru: uznając zaś bierność swych działań w Komisyi konskrypcyjnej, wstrzymała się od wyboru jej członków.

„Rada powiatowa Sejneńska oświadczyła: że lubo wybrała członków do Komisyi konskrypcyjnej, nie może jednak zatać drażliwego położenia, w jakiem stawia siebie i obywateli powiatu względem włościan, którzy obowiązków członka komisyi konskrypcyjnej nie zechcą uważać za powinność obywatelską, lecz z powodu niechęci swej do służby wojskowej, widzieć w tem będą nastawanie panów na ich zgubę.

„Rady powiatów Łomżyńskiego, Kalwaryjskiego i Maryampolskiego, dokonawszy wyboru członków do Komisyj konskrypcyjnych, uczyniły wniosek o skrócenie lat służby wojskowej i odbywanie jej w granicach kraju.

„W tem miejscu koniecznem jest powtórzyć to, co już wyżej pod tym samym ustępem co do gu-

---

stały dotąd, wraz z śladami dawnych zawias. Obrazy wystawione na skrzydłach mają po 16 lub 17 cali szerokości, zaś po 10 wysokości. Jest ich, jak powiedzieliśmy, 18. Pas zdobień otaczający oba skrzydła jakoby ramy, ma od 4 do 5 cali szerokości. Wszystka rzeźba jest odlewem, wszędzie potem wykończanym dłutem.

O drzwiach gnieźnieńskich wspomina każda książka niemiecka traktująca historyą sztuki. U nas niewiele się zajmowano wielostronnem krytycznem ich obejrzeniem, ani prowadzono jakie polemiki w tej sprawie. Przecież prócz Raczyńskiego, publikował rysunek tego zabytku *Przyjaciel ludu*, Lelewel dołączył go w przerysie, a Dr Ney i Sobieszczański pisali o nich. Alexander Przeździecki kazał te podwoje w całkowitej wielkości odlać dla siebie z gipsu; zaś Karol Beyer porobił dla rozpowszechnienia odciski z masy papierowej. Nowogrodzkie i hildeshejmskie wrota dostarczyły Ottemu i innym wydawcom niemieckich archeologij elementarnych, bogaty materyał na okazanie wzorów przedstawień religijnej treści, właściwych XI i XII wiekowi. Godziłoby się z naszych gnieźnieńskich podwoi podobny użytek uczynić — byłoby to uzupełnienie mozolnych Lelewela studyów.

Zanim opuścimy katedrę, wypada jeszcze wspomnieć o grobie Dąbrówki i trumnie śgo Wojciecha.

Odwieczna tradycya wskazywała przed stopniami wielkiego ołtarza miejsce, gdzie w roku 977 złożono ciało Dąbrówki. W roku 1802 zakląknięta tam posadzka naprowadziła restaurujących ją na odkrycie podziemnego sklepu, gdzie znaleziono trumnę z szkieletem kobiecym. Jakkolwiek wiedziano że to szczątki królowej Dąbrówki; przecież niegłoszono wówczas o tem—ale rodzaj korytarza wiodącego do sklepu zasypano napowrót, a po naprawieniu posadzki zaznaczono miejsce grobu owego wyrzniętym na płycie krzyżem. W 40 lat potem, bo w roku 1842 dnia 25 kwietnia, otwarto grób ten po raz drugi, a to z polecenia i w przytomności arcybiskupa Dunina i kapituły gnieźnieńskiej. Był temu obecnym i Edward Raczyński; a więc wedle opisu jego opowiem, jakie jeszcze szczątki zostały z trupa królowej, co prawie dziewięć wieków przetrwał w podziemiu.

Po zdjęciu głazu posadzki zaznaczonego krzyżem, okazał się gruz prawie do pół łokcia głębokości pod kamieniami nasuty. Gdy go sprzątnięto, natrafiono na zbutwiałe deski, przykrywające wejście do murowanego przechodu długiego łokci 3, szerokiego $1^1/_2$, którym zstąpiono do grobowego sklepu. Był to grob murowany z cegły spruchniałej, bo kruszącej się w wielu miejscach za dotknięciem — obszerny 5 łokci na długość, 4 na szerokość i tyleż na wysokość — zachodzi (jako krypty dawne w kościołach stylu romańskiego) aż pod stopnie wielkiego ołtarza. W pośrodku ujrzano trumnę drewnianą, dwa łokcie długą, na cegłach ustawioną; a tak spruchniałą, że ją na płachcie płuciennej wynieść musiano, gdyż za dotknięciem drzewo się na pruchno kruszyło.

Odkryciu temu obecni ci co pamiętali otwarcie grobu w r. 1802, opowiadali: jako trumienka owa mieściła się w innej wielkiej, wspartej na szynach żelaznych, od ściany do ściany przesuniętych, a z ćwierć łokcia nad poziom uniesionej.

W trumience znaleziono: kości rąk, nóg, głowy i wiele innych ułamków niewieściego szkieletu. Nadto dość wielkie kawałki materyi z szat pogrzebionej. Były to dwa gatunki jedwabnych sukni, zwierzchniej i spodniej. Materye przybrały orzechowy kolor właściwy zgniliźnie. Gdy oglądano te szmaty, można jeszcze było rozpoznać, że bławat sukni spodniej był pierwotnie barwy liliowej lub blado-różowej; zaś pozostałość zwierzchniego odzienia miała jeszcze ślady wyrobień w kwiaty, a kazała się domyślać, iż była szkarłatnego koloru. Szczętów kuszuli niebyło. Znaleziono jeszcze w owej trumnie przpaskę złotem przerabianą, która zdaniem obecnych odkryciu, mogła być użytą jako rodzaj dyademu na ozdobę głowy.

Dobytą trumnę złożono tymczasowo w kapitularzu katedry; a następnie zaopatrzoną na dalsze przechowanie, wstawiono do grobu. Miejsce wejścia zaznaczono głazem gładkim, czworobocznym, wprawionym w posadzkę.

Nieoceniona szkoda, że nieopisano i nieprzedstawiono w rysunku wnętrza grobu; że nie przypatrzono się dobrze sklepieniu, jego architekturze, rodzajowi cegły, jej wielkości, układowi etc. Szkoda, że niezdjęto w akwarelli kopii materyj, przepaski, a nawet trumny, czaszki i kości. Niewiemy zresztą, czy szmaty materyj i ową przepaskę umieszczono napowrót w trumnie — czyli też (co być mogło) obecni pobrali dla siebie pamiątki. Tych, którzy świadkami byli odkrycia owego, proszę usilnie w imie nauki i miłości do relikwij ojczystych, niech raczą jak najszczegółowiej opisać to wszystko— niechaj doniosą: czyli i co z szczątków sukien w rękach prywatnych pozostało? Godzi się znać pamiątki takie, poszanować je i naucę a potomnym w rysunku przekazać. Jeśli się to niestanie teraz w lat 20 po odkryciu, wtedy nawet posiadane przez prywatnych szczątki z grobu Dąbrówki dobyte, stracą na wartości; jak skoro nie uzyskają świadectwa publicznego, zatwierdzonego przez naocznych żyjących jeszcze świadków, co oglądali trupa królowej.

Godzi się też, aby kapituła gnieźnieńska płytą z umieszczonym na niej napisem, zaznaczyć raczyła wejście do grobu; a jeśli w chwili poszukiwania w trumnie, nie spisano protokołu oględzin zwłok; jeszcze pora, aby to zrobiono dla wiadomości i pamięci przyszłych czasów. Akt ten możnaby złączyć z rocznicą tysiącolecia piastowego, którą podobno rychło obchodzić mają. Przy święceniu uroczystości takiej, trudno zapomnieć o grobie królowej, co nam zapaliła jutrzenkę śej wiary w zaraniu zaistnienia narodu naszego. Cześć oddana Dąbrówce, pielgrzymka do grobu śgo Wojciecha, zanucenie *Bogarodzicy* w starej gnieźnieńskiej katedrze, a uczta w piastowej zagrodzie; urokiem wspomnień mogłyby otoczyć obchód historyczny. Album rycin i opisów wszystkich pozostałości po Piastach, jak: mogił, grobów, pomników, kościołów, zabytków, podań, byłoby może stósowniejszym na te chwile literackim pomnikiem, niż zamierzone uwiecznienie współczesnych nam, ich życiorysami i fotografiami wizerunkow. Przecież celem piastowej uroczystości jest cofnięcie się myślą w przeszłość najstarszą. Od grobów i mogił zwrócić się mamy do kolebki, po skrzepienie odżywionej siły. Więc zamiast przyglądać się przerysom twarzy naszych i uzupełniać bibliograficzne wykazy prac współczesnych, a daty żywotów ich autorów spisywać; lepiej podobno odtworzyć oblicze piastowej przeszłości, wskrzesić w pamięci świetne zamarłe—a na *Tedeum*, u grobu Dąbrówki zagrzmieć pieśnią starą: *Bogarodzico dziewico, Bogiem sławiona Maryo!*

Tak mi się wydaje—przecież napomknieniem tem, nie pragnę o albumy na cześć Piasta polemiki wywoływać, ani zamierzam o to sporów prowadzić.

Wspomniałem o „Bogarodzicy“ — więc jeszcze słów kilka o tej nucie dawnej.

Różne objawiono mniemania, o czasie powstania pieśni do NMPanny, której utworzenie przypisują śmu Wojciechowi. Są, co opierając się na wzmiance w *Rocznych dziejach kościoła* spisanych przez Jezuitę Kwiatkiewicza, podają (*Przyj. ludu* III 307) iż pieśń ta, złożoną być mogła za czasów Bolesława Wstydliwego, przez błogosławionego Bogumiła Arcybiskupa gnieźnieńskiego. Domysł to tylko, nie poparty jakby należało. Szafarzyk odnosi ten zabytek (sądząc z języka,) do XIII stólecia. Maciejowski sądzi: że śty Wojciech złożył tylko dwie pierwsze zwrotki—że w texcie z r. 1408 jest ich już 12, a w odpisie z r. 1456 aż 19. Ten pierwszy najdawniejszy znany odpis z początku XV stólecia, posiada biblioteka uniwersytetu jagiellońskiego. Niemcewicz text ogłoszony w *Śpiewach historycznych* przepisał z egzemplarza kapituły gnieźnieńskiej— nutę zaś niewiernie mu spisano. Pieśń tę śpiewaną przez wieków tyle, po obozach i w kościołach, drukowano wielekroć w zbiorach praw, w dziełach naukowych i w książkach do modlitwy. Arcybiskup kanclerz Jan Łaski, w przedmowie do statutu wydanego w r. 1506, podaje: iż w archiwum zamku krakowskiego znalazł ustawę z Bolesławowskich czasów, która nakazywała rycerstu rozpoczynanie bitew tym śpiewem. Sarbiewski przełożył „Bogarodzicę“ wierszem łacińskim zaczynającym się strofą:

Diva per latas celebrata terras
Caelibi numen genuisse partu,
Mater et virgo, genialis olim
Libera noxae. etc.

Wujek nazwał tę pieśń katechizmem polskim. W *Roczniku Tow. nauk krak*, w *Kwartalniku krak.*, w Maciejowskiego *Pamiętnikach do historyi prawodawstwa*, w reszcie w dziejach piśmiennictwa: M. Wiszniewskiego. Wojcickiego, Kondratowicza, Bartoszewicza i innych, są rożprawy tyczące się rozbioru języka w „Bogarodzicy“ i czasu jej powstania. Bartoszewicz ślicznie mówi, gdy przytacza: że tak literatura jako i dzieje naszego narodu zaczęły się od modlitwy—od tej Wojciechowej pieśni, która dała hasło walkom za Chrobrego poczętym, a brzmiała na polach bitew aż po czasy, gdy na konających ustach konfederatów barskich jej nuta zamarła.

(*Dokończenie nastąpi.*)

bernii Lubelskiej nadmieniono, to jest, że w chwili obrad, nie znanem jeszcze było Radom powiatowym zwolnienie włościan rolników od zaciągu do wojska, przy pierwszym nastąpić mającym częciowym poborze.

„Nadto Rada powiatowa Sejneńska zboczyła z drogi prawa, przy wyborze członków delegacyi czynszowej. Członkowie ci, głos których niewłaściwie do protokułu wniesiony został, oświadczyli, że do obałamucenia ludu przykładają się fałszywie rozumiane i tłomaczone ludowi ustawy i przepisy obowiązujące; przyjmowanie skarg bezzasadnych i stronne ich rozsądzanie. Objawiła więc Rada życzenie niezgodne z atrybucyami delegacyj czynszowych i z celem dla którego ustanowione zostały, aby wszelkie kwestye włościańskie do delegacyi były odsyłane; aby przy śledztwach obecnym był członek delegacyi; aby wreszcie ci, którzy podżegają włościan, surowo karani byli.

„Niewłaściwe także przy wyborze członków delegacyi czynszowej, było odezwanie się Rady powiatowej Kalwaryjskiej.

„Przytoczone tu uchybienia, zmuszają władzę do wytknięcia onych przekraczającym swe atrybucye Radom powiatowym i do zwrócenia ich uwagi: że gdy nowo nadane Instytucye mają na celu dobro mieszkańców i materyalny rozwój pomyślności kraju, Rady powiatowe w obywatelskiem poczuciu swego powołania, znaleść powinny bodziec do wspierania kroków i usiłowań rządu na drodze téj przedsiębranych.“

Francya.

Według *Köln. Ztg* następnie brzmi depesza p. Drouyn de Lhuys z d. 26 października, przesłana w skutku okólnika jenerała Durando, pełnomocnikowi francuskiemu w Turynie.

„JW. Panie! Od chwili wejścia mego do ministeryum spraw zagranicznych, usiłowałem zdać sobie sprawę z obecnego położenia Włoch i stanu rzeczy, jaki nowa organizacya półwyspu sprowadziła. Nasze zajęcie wojskowe prowincyj rzymskich, o ile się na nie ze stanowiska stosunków naszych do rządu włoskiego zapatrywać można, wziąłem pod najściślejsze zbadanie. Dwa dokumenta z nowszych czasów najprzód zwróciły na siebie moją uwagę, to jest: okólnik jenerała Durando z 10 września i depesza, którą JExc. w d. 8 października przesłał posłowi włoskiemu w Paryżu, dokument, którego poufną komunikacyę otrzymał mój poprzednik. Kawaler Nigra odczytał mi go i stosownie do instrukcyi zostawił mi jego odpis. Znajdziesz tu JW. Pan załączoną jego kopię. Gdy dokument ten z rąk posła włoskiego otrzymałem, musiałem wstrzymać się od wszelkiej bezpośredniej i urzędowej rozmowy o jego treści i zastrzedz sobie, zanim nań odpowiem, dojrzałe jego zbadanie i zażądanie rozkazów od Cesarza. Mam dziś JWPanu dać wiadomość o tem zbadaniu i wskazać ci, jaki tok idei obiorę, aby stosownie do rozkazów J. C. Mości na komunikacyę rządu włoskiego odpowiedzieć.

„Aby jasno przedstawić położenie rządu cesarskiego i warunki, jakie nań zobowiązania i udział jego w wypadkach od lat 14 zaszłych na półwyspie, wkładają, winienem przytoczyć główne fakta tej gorączkowej epoki i zestawić oświadczenia, jakiemi sam Cesarz i rząd jego politykę Francyi charakteryzowali, oraz w sposób lojalny cel do jakiego dążą, wykazywali.

„Gdy Papież Pius IX wziąwszy inicyatywę ruchu reform we Włoszech, w skutku rewolucyi Rzym opuścić musiał, wywołało w świecie katolickim podniecone oburzenie czynną interwencyę mocarstw, a gabinet tuileryjski nie zapomniał, że król Karol Albert, który dla oswobodzenia Włoch w swe historyczne uwikłał się przedsięwzięcia i popierany był przez ministryum, któremu wtedy przewodniczył Gioberti, Francyi najprzód uczynił projekt porozumienia się, aby posiadłości kościoła zapewnić i w razie potrzeby piemonckim orężem prawa Stolicy ś. przeciw wszelkiej zaczepce bronić. Francya, która naprzód pospieszyła, miała zaszczyt przywrócić panowanie Ojca ś. w Rzymie, a mocarstwa zagraniczne, które w jej sile nie mniejsze miały zaufanie jak w jej rzetelności, zostawiły jej opiekę nad ustaleniem dzieła, w którem niektóre z nich chciały wziąść udział. Rząd cesarski ma przekonanie, iż posłannictwo, które przyjął na siebie, spełnił godnie i gdy czynność jego ukończoną została, chciał już wojska swe odwołać, gdy wybuchła pomiędzy Piemontem i Austryą wojna nowe nań obowiązki położyła. Cesarz przejęty przedewszystkiem obowiązkami Francyi i równocześnie ulegając sympatyi Włoch, niewahał się zapuścić się w wojnę, z której wyjść miała niepodległość półwyspu. Zadaniem jakie sobie Francya założyła, było zdobycie tej niepodległości, szanując o ile wypadki wojny dozwolą, istniejące prawa. W przekonaniu Cesarza niepodległość Papieża była zapewnioną traktatem zurichskim i wzmocnić się miała ścisłym związkiem państw włoskich. Gdy przeto gabinet turyński ulegając czynom gwałtowym, które rezultaty wojny z r. 1859 mogły postawić w kwestyi, postanowił ująć kierunek ruchu, który ludność wzniecała, i przystąpić do anneksyi księstw, rząd cesarski oddzielił solidarność swą od polityki, która przestała być jego polityką, i przedstawiwszy swoim sprzymierzonym niebezpieczeństwa, które ich czekają na drodze, na jaką weszli; zrzucił z siebie odpowiedzialność za nie. W przesłanej w dniu 24 lutego posłowi cesarskiemu w Turynie i hr. Cavourowi zakomunikowanej depeszy, poprzednik mój wyraził się w następujący sposób.

„Czyż potrzebuję długie dodawać szczegóły o-„świadczając, jaką będzie postawa nasza gdyby „gabinet turyński, który w wyborze swym jest „wolnym, wolał narazić się na wszelkie wypadki, „które, zaprzysięgając ich unikać, wyłuszczyłem? „Hipoteza, w której rząd J. K. sardyńskiej Mości „na własne tylko siły ma liczyć, rozwija się rzecz „można sama przez się i byłoby mi przykro przy „niej się zatrzymywać. Ograniczam się na wyrażeniu JW. Panu z rozkazu Cesarza, że za żadną „cenę odpowiedzialności za podobną sytuacyę na „siebie przyjmować nie możemy. Jakiekolwiek być „mogą sympatye J. C. Mości dla Włoch, a szczególnie dla Sardynii, która krew swą zmieszała z „naszą, nie waha on się objawić swój stały i nie „cofniony zamiar obrania interesów Francyi za jedynego kierownika swojej postawy.“

„Gabinet turyński nie zważał na tę radę i wziął na siebie odpowiedzialność za swe postanowienia. Wkrótce jednak wyprawa Garibaldego przeciw Sycylii, zmuszając gabinet turyński do interwencyi w południowych Włoszech, popchnęła go do zbrojnego sporu z rządem Ojca Sgo i skłoniła nas zganić uroczyście akta, zaczepiające zwierzchnictwo, którego bronimy. Dnia 10go września 1860 otrzymał bar. Talleyrand rozkaz wręczenia hr. Cavourowi następującej noty:

„Podpisany itd. ma zaszczyt JE. hr. Cavourowi „donieść, że otrzymał rozkaz w imieniu J. C. Mości wyrazić, iż jeżeli nie zostanie upewnionym, iż „nota przesłana przez rząd sardyński dworowi „rzymskiemu pozostanie bez skutku i armia sardyńska wojska papiezkiego zaczepiać nie będzie, „ujrzy się zmuszonym zerwać stosunki dyplomatyczne z gabinetem turyńskim i zganić publicznie „politykę, którą Francya uważa za szkodliwą dla „spokoju Europy i dla przyszłości Włoch.“

„Gdy nota ta postanowienia rządu włoskiego nie zmieniła, napisał p. Thouvenel w dniu 15 września do p. Talleyranda co następuje:

„Panie Baronie! Mam zaszczyt zawiadomić cię, „że Cesarz postanowił, abyś natychmiast Turyn „opuścił, dla dania dowodu jego silnej woli zrzucenia z siebie wszelkiej solidarności w faktach, „którym niestety! zapobiedz nie mogły jego rady, „które interesa Włoch dyktowały.“

„Pomijam mimochodem wypadki, jakie nastąpiły, to jest anneksyę prowincyj neapolitańskich i utworzenie Królestwa Włoskiego. Wypadki te nie zmieniły zapatrywania się cesarskiego. Lecz Włochy nawiedziło wielkie nieszczęście. Śmierć znakomitego męża stanu, który przewodniczył gabinetowi turyńskiemu i którego osobiste znaczenie silnie przyczyniło się do powstrzymania na półwyspie namiętności anarchicznych, mogła bardzo pogorszyć sytuacyę i dla powszechnego pokoju najszkodliwsze mieć skutki. Nie potrzebuję powodów, które rząd cesarski skłoniły wtedy do uznania króla Włoch, szczegółowo przytaczać, chcę tylko przypomnieć warunki pod jakiemi akt ten, szczególnie co się tyczy kwestyi rzymskiej, został spełnionym. Cesarz odpowiadając królowi Wiktorowi Emanuelowi, który go prosił o uznanie nowego jego tytułu, wyraził się następnie w d. 12 lipca 1861.:

„Winienem W. k. Mości otwarcie oświadczyć, „że chociaż nowe Królestwo Włoskie uznaję pozostawiam wojsko moje w Rzymie, dopóki nie nastąpi pojednanie z Ojcem ś. lub Papież będzie „zagrożonym najazdem regularnych lub nieregularnych wojsk w pozostałych mu prowincyach.“

„P. Thouvenel zawiadomiwszy urzędnika prowadzącego interesa w Turynie o postanowieniu cesarskiem, mówi:

„Gabinet turyński zda sobie sprawę z obowiązków, „jakie na nas wkłada położenie nasze względem „stolicy ś. i za zbyteczne uważam dodawać, że „zawięzując urzędowe stosunki z rządem włoskim, „w żaden sposób protestacyj dworu rzymskiego „przeciw najściu kilku prowincyj papieskich osłabiać przezto niechcemy. Rząd króla Wiktora Emanuela nie może równie jak my zapoznawać siły „uwag wszelkiego rodzaju, które się wiążą z sprawą rzymską i postanowieniami naszemi kierują, „i pojmie że chociaż Włochy uznajemy, musimy „również nadal Rzym uznawać, póki dostateczne „rękojmie nie osłonią interesów, które nas tam „sprowadziły.“

„Rząd cesarski starając się zobowiązania swoje wycofać i charakter swych postanowień dokładnie określić, miał nadzieję, że przywrócenie jego stosunków dyplomatycznych z dworem turyńskim, dozwoli mu pracować skutecznie nad dziełem pojednania, z którem według jego przekonania wiąże się stanowcze namaszczenie nowego porządku rzeczy na półwyspie. Sympatya jego dla Włoch, jego opieka nad stolicą ś. i nadto wszystko obowiązki jego względem Francyi nakazują mu, usiłowania swe prowadzić z wytrwałością, która się nie znuży ani szorstkim oporem, ani nierozważną niecierpliwością, a którą znaczenie w sprawie rzymskiej zawartych interesów dostatecznie wyjaśnia. Cesarz starał się objawić w liście niedawno w *Monitorze* zamieszczonym zasady, które polityką jego kierują i równie Włochom jak stolicy ś. wskazać cel mogący być osiągniętym i potrzebne do tego środki. Od chwili, gdy Cesarz w ten sposób wykazał trudność żądania i warunki udania się jego, rząd jego nieprzestawał nigdy uznawać usiłowań zbliżenia do siebie umysłów i zapewnić pokój i bezpieczeństwo równie wzburzonym umysłom jak cierpiącym interesom. Rezultaty dotąd nieodpowiedziały naszym oczekiwaniom, lecz jeżeli ubolewamy nad uporem, z jakim dwór rzymski wzbraniał się szukać wspólnie z nami podstawy układów mogących być przyjętemi, to z drugiej strony ważne fakta, których zamilczeć niemogę, wzmocniły dwór ten w uporze i usprawiedliwiając jego nieufność, nasunęły rządowi cesarskiemu nowe trudności. Jenerał Garibaldi, podsuwając inicyatywę osobistą pod regularne działanie władzy publicznej, uorganizował wyprawę, która jak wiadomo, przeciw nam była wymierzoną i wyzwał zbrojną ręką Rzym, który stał pod naszą opieką. Rząd królewski, pospieszam to uznać, udaremnił szczęśliwie ten zamach z odwagą i energią, które lojalności jego czynią zaszczyt. Powzięcie tego zamiaru i początek jego wykonania, który nastąpił, wzbudził jednak we Włoszech w skutku ruchu anarchicznych namiętności gorączkową sytuacyę. Równocześnie uorganizowały się w sąsiednim kraju wrzawliwe manifestacye, których wyraźnym celem było wywierać parcie na postanowienia cesarskie.

„O ile mi się zdaje być zbytecznem przypominać, że chorągiew Francyi żadnej nie ulega groźbie, o tyle uważam również za niepotrzebne żądać dla polityki mego kraju najzupełniejszej niezależności od wszelkiego parcia wewnętrznego. Jednakże fakta, których niemogłem zupełnie pominąć milczeniem, nie wstrzymałyby usilnych starań rządu cesarskiego, aby doprowadzić do skutku pojednanie obu wielkich interesów, będących we Włoszech przedmiotem jego nieustannych usiłowań, gdyby nas urzędowa komunikacya, jaką nam okólnik p. jenerała Durando z dnia 10go z. m. uczynił i ogłoszenie tego dokumentu, niepozbawiły na chwilę nadziei jaką chętnie pragnęlibyśmy pokładać w usposobieniach rządu włoskiego, otrzymania układów, do jakich dążymy. W rzeczywistości przywłaszcza sobie p. jenerał Durando, uczyniwszy wzmiankę o wyprawie Garibaldego, jego program i żąda, mówiąc o prawie Włoch do Rzymu, w imie swego rządu wydania tej stolicy i przesiedlenia Ojca ś. Według zdania naszego, zdaje się w obec tego uroczystego oświadczenia i tej stanowczej pretensyi, wszelka dyskusya bezużyteczną i wszelka próba pośredniczenia za śmiałą jak to z szczerym żalem wyznać muszę; rząd włoski przez te bezwarunkowe oświadczenia, o których właśnie nadmieniłem postawił się na polu, na które wstępować za nim niemniej ciągłe interesa i tradycye Francyi, jak tegoczesne wymagania jej polityki wzbraniają nam.

„Nie zapieram bynajmniej przyjacielskiej i umiarkowanej formy owej komunikacyi, jaka mi świeżo przez p. ministra włoskiego uczynioną została, lecz napróżno szukam w tem żywiołów do układów, na które przystać możemy. Według naszego widzenia rzeczy, układy dążyć tylko mogą do pojednania dwóch interesów, które się opiece naszej wprawdzie z rozmaitych, dla nas jednak równie szacownych powodów, poruczają i których poświęcać jeden dla drugiego w myśli mieć nie możemy. Rząd włoski wie prócz tego bardzo dobrze, że nas zawsze znajdzie bardzo skłonnych do zbadania z względnością i sympatyą wszelkich kombinacyj, jakie podobać mu się będzie nam przedłożyć, i które mu się wydadzą zdolnemi do zbliżenia nas do zamierzonego celu, który osiągnąć jego rostropność nam dopomoże, jak się spodziewamy.

„Odczytaj JWPan ten adres, p. ministrowi włoskiemu spraw zagranicznych i udziel mu jego odpisu.

„Racz przyjąć itd. (podp.) *Drouyn de Luys.*

„Paryż 26 października 1862 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Na odnowę pomnika Kazimierza Wgo w Katedrze krakowskiéj, złożyła pani Antonina z Chrapowieckich Kreutzowa 20 franków = 9 złr. 70 c.; oraz XX. 2 złr. Dar ten wniesionym został do kasy Towarzystwa naukowego krakowskiego.

— D. 17 b. m. powstał we Lwowie pożar w domu Jakóba Hersza Krebsa pod L. $155^2/_4$. Ogień jak mniema *Gaz. Lwowska,* był podłożony. Straż ogniowa zerwaniem dachu powstrzymała rozszerzenie się jego.

— Znany malarz historyczny i kościelny Leopold Kupelwieser, profesor Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, umarł w d. 17go b. m. w Wiedniu, w wieku lat 64.

— Jutro we czwartek dnia 20 listopada, Ś. Feliksa de Valois wyznawcy.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń publicznych sądu kryminalnego w Krakowie, w dniu 13 i 14 listopada r. b.

Prezydujący: Keller; Sędziowie: Bocheński, Federowicz; Protokolista: Łuszczyński; Zastępca Prokuratora Krynicki; Obrońca: Dr. Zyblikiewicz.

(Dokończenie).

Z. Prokuratora zabiera głos powtórnie. Obrona polega na wyzyskiwaniu § 2 k. k.; ten atoli w takim tylko razie może być zastósowany, jeżeli błąd w czynie leży; w wypadku niniejszym, gdyby oskarżeni niebyli w stanie z osnowy téj pieśni pojąć, iż rozdając te pieśni rozbudzają uczucia nienawistne przeciw rządowi. Uwzględniając atoli stopień wykształcenia oskarżonych, z. Prokuratora twierdzić tego o nich nie śmie. Uwagi Obrońcy o § 2 nie wykazują bynajmniéj, aby w niniejszym przypadku taki błąd zachodził, o jakim § 2 wspomina. Zaprzecza dalej z. Prokuratora, aby sądy w jakimkolwiek przypadku podobnym, który doszedł do ich wiadomości, zaniechały dochodzenia. Pomijanie więc nie istniało, a więc oskarżonych w błąd wprowadzić nie mogło; zresztą w śpiewaniu samém Sąd zbrodni nie widział a zdanie że „gdzie śpiewają tam i rozdają“ jest tylko domysłem Obrońcy a na domysłach Sąd opierać się nie może.

Lecz przypuściwszy nawet, że Sądy niewystępowały dotąd przeciw rozszerzycielom owych pieśni, to ta okoliczność nieupoważniała bynajmniéj do mniemania, iż i w przyszłości przeciw nim występować nie będą, bo wobec takiéj zasady wszelkie wykonywanie prawa byłoby illuzoryjnem. Nawet gdyby podobna zasada dała się usprawiedliwić, to mogłaby być zastósowaną tylko wśród wymogów § 2. Gdy atoli oskarżeni nie przytoczyli ani jednego im wiadomego wypadku, w którymby Sąd w podobnéj sprawie dochodzenia zaniechał, przeto wymogi te w obecnym przypadku wcale się nieznajdują.

Owo polecenie Namiestnictwa, na które Obrońca szczególny przycisk kładzie, niebyło nigdy przytoczoném ani przez Sąd ani przez prokuratoryę; dla sprawy obecnéj jest ono wcale obojętném, bo takowa opiera się na zeznaniach świadków, na kodeksie karnym i kodeksie postępowania karnego. Polecenia takowe w takim tylko razie zasługiwałyby na uwagę, gdyby kazały uważać za zbrodnię to, co nią nie jest, ale właśnie Sąd dziś na to się zebrał, aby osądzić, czy w obecnym przypadku zachodzi zbrodnia lub nie. Jestto więc *circulus vitiosus.*

Zdaniem z. Prokuratora kardynalną kwestyą w sprawie niniejszéj jest ta okoliczność, czy osnowa owych pieśni zdolną jest do obudzenia nienawiści i czy przeto czyn rozdawania owych pieśni może być podciągniętym pod § 65 k. k. Dalszemu twierdzeniu Obrońcy, iż Sąd oskarżonych przez zaniechanie poszukiwań w podobnych sprawach w błąd wprowadził, zaprzecza sama praktyka, gdyż faktem jest, iż lubo Sądy przeciw rozszerzycielom owych pieśni czynnie już występują, pieśni te ciągle jeszcze są śpiewane i rozpowszechniane.

Zdanie Obrońcy, iż o tem co było w narodzie nie można mówić, iż się w naród wpaja, dziwić musi zaiste skoro zważymy, iż naród Polski składa się nietylko z intelligencyi, ale nadto i z chłopów, którzy uczuć nienawistnych wyrażonych w pieśniach „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“ przeciw rządowi austryackiemu bynajmniéj nie żywią. Jeżeli więc oskarżeni rozdawali pieśni one między włościanami, to w myśl § 65 k. k. śmiało twierdzić można, iż starali się rozbudzić uczucia nienawistne rządowi tam, gdzie ich dotąd niebyło.

Na replikę p. Prokuratora Dr Zyblikiewicz odpowiada mniéj więcéj w tych słowach:

Wymowny jest wywód pana Prokuratora, dla czego do moich klientów nie należy stósować § 2 lit. *e* k. k. Atoli niepospolitéj potrzeba było mądrości, aby już w sierpniu z. r. przypuścić; że w pieśniach tych jest coś zbrodniczego, zwłaszcza że władze rządowe spokojnie im się przypatrywały, i pieśni te nietylko na przestrzeni 1,500 mil kwadratowych Galicyi, ale na całéj ziemi polskiéj od Karpat po Dźwinę i od morza do morza bezkarnie były śpiewane; niepospolitéj trzeba było na to mądrości, aby nawet przypuścić tylko, że ktoś z tego powodu stać będzie przed sądem. Moi klienci nie zdobyli się na tyle mądrości, a co do mnie z pokorą wyznać muszę, że i mój rozum na to nie wystarczał, bo kiedy po dłuższym pobycie po za krajem, wróciłem do Krakowa i usłyszałem tę pieśń uroczystą, wówczas widziałem i podzielałem jéj wrażenie na wskróś przejmujące, lecz ani pomyślałem, aby było w niej coś zbrodniczego. Nie będę też więcéj odpowiadał na wymowny wywód p. Prokuratora, bo niezaprzeczył, że istnieje względem tych pieśni instrukcya od Namiestnictwa dla Sądów wydana. Nie widząc więc tego przeciwnika, trudna mi z nim walka, kodeks zaś w takim razie na nic mi się nie przyda. Dla tego nie mogąc odwołać się do ustaw, nie pozostaje mi nic, jak z jednéj strony powołać się na moralne przeświadczenie moich klientów, jakie władze rządowe same w nich wpoiły, a z drugiéj strony jeszcze raz zaapelować muszę do sumienia sędziów.

O godzinie 11 Sąd oddala się do sali pobocznéj celem wydania wyroku. Po półtrzeciogodzinnéj naradzie Prezydujący ogłasza takowy. PP. Nowotny i Gostkowski uznani za winnych zbrodni naruszenia spokojności publicznéj z § 65 lit. *a)* i w zastósowaniu § 54 k. k. skazani na karę: pierwszy trzechtygodniowego, drugi 14 dniowego aresztu i zwrót kosztów sprawy; p. Wojciech Pik w myśl § 287 P. S. uwolniony od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznéj dla braku dowodów. Pobudki wyroku zgadzają się w ogóle z motywami wniosku z. Prokuratora. Przeciw wyrokowi powyższemu zgłaszają oskarżeni rekurs; z. Prokuratora zastrzega sobie prawo założenia takowego.

M. B.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 18 listopada wieczór. Wyborcy liberalne z Anclam wysłali do swoich deputowanych adres pochwalny z szczególnem pedziękowaniem dla hr. Schwerina. Hr. Schwerin w odpowiedzi swéj mówi, że tylko przezorne, umiarkowane używanie praw Izby deputowanych może uchronić kraj od ciężkich wstrząśnień, że jednak nie mógł on (Schwerin) dostrzedz wszędzie w uchwałach Izby deputowanych takiego używania tych praw.

Kassel 18 listopada. Przed motywowaniem interpelacyi Oetkera i Harniersa względem budżetu banku pożyczkowego i ustawy o polowaniach, na dzisiejszem posiedzeniu sejmu komisarz sejmowy oznajmił, że byt ministerstwa stał się wątpliwym, dla tego niemoże on udzielić odpowiedzi którąby rząd wiązała. Z tego powodu zgromadzenie stanów odłożyło do jutra uchwały.

Tryest 18 listopada. Według wiadomości nadeszłych tu z Grecyi i z wysp Jońskich, pojawiają się tam ciągle demonstracye okazujące przychylność dla Anglii; wybór księcia Alfreda angielskiego może być uważany za pewny.

Turyn 18 listopada. Dzisiejsza *Discussione* pisze: Dzisiaj odbyły się dwa przedwstępne a liczne zgromadzenia deputowanych, na których postanowiono wspierać ministrów.

Turyn 18 listopada. Przy otwarciu parlamentu w dniu dzisiejszym Rattazzi złożył na stół Izby depesze tyczące się sprawy rzymskiéj, tudzież projekt organizacyi marynarki. Uchwalono ustawę względem budowy kolei żelaznéj na wyspie Sardynii. We czwartek przyjdzie pod obrady kwestya odpowiedzialności ministrów, tudzież kwestya ewentualnego wystąpienia niektórych ministrów.

Paryż 18 listopada. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Baron Gros mianowany został ambasadorem w Londynie. (Bar. Gros był przez rząd francuski poprzednio kilkakrotnie wysyłany w charakterze nadzwyczajnego posła do Chin, gdzie razem z lordem Elginem kierowali działaniami przeciw Chinom i zawarli znany pokój w Tiensin. P. R. Cz.) Tenże sam *Monitor* ogłasza odpowiedź ministra Drouyn de Lhuys na okólnik Duranda; osnowa téj noty ogłoszona w *Monitorze*, zgodna jest zupełnie z podaną przez *Kölnische Ztg.* (Wyżéj podajemy tę osnowę noty z *Kölnische Ztg*, któréj przeto autentyczność telegram ten zatwierdza. P. R. Cz.)

W Warszawie ajenci policyjni rozpuszczają ciągle fałszywe wieści o bliskiem powstaniu, chcąc przez to wymyślić pozór dla srogich środków jakich rząd używa i nadzwyczajnych ostrożności jakie przedsiębierze, a razem dowieść swéj użyteczności i zapewnić sobie obfite ciągle zyski kosztem bezpieczeństwa osób i deptanych ciągle praw narodu.— O tegorocznych posiedzeniach Rady Stanu rząd milczy ciągle, chociaż upominali się członkowie Rady, aby jéj rozprawy nie tak ścisłą otaczał tajemnicą i protokóły ogłaszał. Wie jednak publiczność co się dzieje na posiedzeniach. Na sesyi 10 t. m. rozprawy były dość żywe: Rada roztrząsała projekt rządowy o zastąpieniu delegacyj do oczynszowania, jeśli ich Rady powiatowe nie wyznaczą, przez komisye złożone z urzędników. Przeciw temu projektowi wystąpił silnie p. Franciszek Węgliński, przedstawiając, że on narusza zasadę ustawy, któréj dążeniem jest, aby układy toczyły się między właścicielami i włościanami bez mieszania się biórokracyi między strony i wnosił o odrzucenie projektu. Marg. Wielopolski bronił projektu. Większość Rady odrzuciwszy projekt rządowy, przyjęła wniosek pośredni, aby rząd mógł mianować delegacye ale z liczby obywateli ziemskich, wybieralnych do Rady powiatowéj.

Dzienniki niemieckie, głównie *Ostsee Ztg* i *Posener Ztg,* zkąd inne gazety nieprzychylne narodowości polskiej biorą wiadomości bez żadnej krytyki, wspomniawszy o kilku w bieżącym roku pożarach w Mszczonowie, w Kutnie, Częstochowie, improwizują podstępnie mylne doniesienie, że między ludem w Kongresówce jest przekonanie, jakoby pożary te szerzyła partya Mierosławskiego. Powtarzamy, że improwizują podstępnie to doniesienie, gdyż można jak najformalniej zaprzeczyć, jakoby takie mylne mniemanie krążyło między ludem; pragnie je może dopiero *Ostsee Ztg* podsunąć i rozsiać, a zbrodniarzy do udawania ajentów politycznych upoważnić. Zresztą, jeźli było w bieżącym roku więcej może pożarow w Kongresówce niż w innych latach, przypisać to należy suszom długo panującym, które spowodowały, że i w innych krajach więcej było w tym roku pożarów niż zwykle. Nie mówimy tego o Rosyi, gdzie tego lata było mnóstwo pożarów z podpaleń, między innemi w Petersburgu; śledztwo jednak nie wykryło, aby te pożary miały jakikolwiek polityczny cel, jak to usiłowała partya wsteczna rzucić potwarz na partyę postępową rosyjską, lecz poprostu były w części dziełem zbrodniarzy w celu rabunku a w części dziełem przypadku.

W Wiedniu wielkie wrażenie uczyniła petycya wydziału bankowego do Izby wyższéj przeciw uchwale Izby niższéj tyczącéj się projektu ugody rządu z bankiem. Ponieważ bank nie czekając aż projekt udzielonym mu będzie jako stronie, stawił warunki ugody, od których odstąpić nie może, przeto kwestya bankowa może dać powód do zwłoki w spiesznem załatwieniu spraw finansowych w Radzie państwa. W Izbie deputowanych zaczyna się wzmagać opozycya przeciw podwyżce podatków.

Wiadomości telegraficzne z **Włoch** donoszą, iż stan oblężenia w Neapolitańskiem **zniesiony został.** Dekret znoszący stan oblężenia ogłoszono w dzienniku urzędowym z 17go t. m.; słusznie przeto utrzymywano, iż zniesienie stanu oblężenia nastąpi przed otwarciem Izb. A bowiem dopiero **w dniu wczorajszym** (18go t. m.) Izby miały być otwarte, a wiemy iż na dwóch przygotowawczych zgromadzeniach deputowanych postanowiono popierać gabinet Ratazzego, tudzież iż złożono w Izbie papiery do sprawy rzymskiéj.

Większa część dzienników **francuskich** z 17go t. m. rozpoczyna jeszcze swe przeglądy dzienne uwagami o propozycyach francuskich i odpowiedziach na nie angielskiej i rosyjskiej. *Monitor* przytaczając odpowiedź lorda Russell, pisze: „Nie jest to odrzucenie, ale odroczenie. W istocie trzeba zważać na przyjęcie jakiegoby mogło doznać w Ameryce ofiarowanie przez nas usług; lecz jeżeli nasze doniesienia są prawdziwe, wachanie się gabinetów angielskiego i petersburgskiego bliskie jest końca. W Stanach Zjednoczonych tak na Północy jak i na Południu przeważa z dniem każdym opinia chcąca pokoju.“ — *Constitutionnel* i inne półurzędowe dzienniki francuskie na obronę kroku uczynionego przez rząd francuski występujący z propozycyami, przytaczają zdanie dzienników angielskich przeciwnych rządowi, mianowicie *Morning Heralda, The Press, Examinera,* które naganiają notę Russella i odraczanie przez niego wystąpienia z pośrednictwem między wojujące w Ameryce strony. — *Journal des Débats* podaje obszerną korespondencyę z Warszawy w dobrym duchu i kierunku pisaną i zgodną z prawdą. Lepiejby jednak było, gdyby korespondencye zamieszczane w *Journal des Débats* nie zawsze mówiły o jednej tylko osobie.

Swiat polityczny **angielski** zajęty jest głównie sprawą amerykańską, oraz stosownością lub niestosownością pośrednictwa między strony walczące. Większa część dzienników, a między innemi *Times* i ministeryalne, uważają pośrednictwo niestosownem zupełnie albo nie na czasie dzisiaj. Palmerstonowski *Morning Post* całą odpowiedź lorda Russella na propozycye francuskie streszczając w swoich słowach: „Jeszcze nie teraz“, zgadza się zupełnie na tę odpowiedź i uznaje słusznemi motywa w niej przytoczone, dodając, iż publiczność z przyjemnością się dowie, że minister angielski pochwycił zarazem tę sposobność dla powtórzenia podziękowań cesarzowi francuskiemu za jego szlachetny sposób, z jakim przy sprawie o Trent bronił prawa narodów.— *Times* pochwala szybkość z jaką gabinet angielski ogłosił publiczności swoją odpowiedź w trzy dni po jej napisaniu, i dodaje, że publiczność cała ją zatwierdza. Natomiast torysowski *Morning Herald* atakuje gwałtownie Russella i pisze, że w zimnem okrucieństwie i w małodusznej zdradzie swych powinności żaden z żyjących i zmarłych mężów stanu nie dorówna Russellowi. *Daily News* uważane za organ Russella, pochwalają naturalnie notę, lecz ganią ustęp mówiący, iż Anglia nigdy nie zapomni szlachetnego postępowania cesarza Napoleona w sprawie „Trentu“ i piszą, iż Napoleonowi III nigdy wierzyć Anglia nie powinna.— *The Press* organ d'Israelego oddaje pochwały nocie p. Drouyn de Lhuys, i twierdzi, że minister angielski wkrótce będzie zmuszony uznać siłę argumentów ministra francuskiego.

Według telegraficznych doniesień z **Carogrodu**, poseł grecki przy Porcie p. Zamos udał się w d. 15 t. m. do tureckiego ministra spraw zagranicznych, aby mu wręczyć notę, w któréj grecki minister spraw zagranicznych p. Diamantopulos zawiadamia Portę o utworzeniu się nowego rządu greckiego. Ali pasza miał odpowiedzieć, iż Porta nie może wprzód uznać tego rządu, dopóki się nie porozumi z mocarstwami opiekującemi się Grecyą.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 19 listopada. Wydział finansowy Izby deputowanych zakończył obrady nad budżetem ministerstwa wojny na r. 1863 i uchwalił z ogółu wydatków budżetu wojskowego wykreślić 6 milionów złr. Minister wojny oświadczył był poprzednio, iż przystaje na wykreślenie 5 milionów; zastrzegł sobie przeto oświadczenie ze względu na uchwałę zapadłą.

Peszt 19 listopada. Cesarz Jmć udzielił powszechną amnestyę winowajcom skazanym przez sądy wojenne w Węgrzech, tudzież zbiegom, którzy wrócili do kraju i nakazał zaniechanie dochodzeń rozpoczętych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	375	369
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106¼
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	82¾	81¾
Srebro nowe . . . . złr.	121¼	120¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 80	9 65
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 76	5 68
„ austryackie . . . . . „	5 82	5 74
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85 75	85 —
„ „ „ „ na wal. a. „	81⅝ —	81⅛ —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 19 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	25
5% Pożyczka narodowa.	82	90
Akcye banku narodowego wied. .	790	—
„ banku kredytowego. . . .	221	30
Srebro.	121	25
Londyn, 10 funt. szterl.	122	—
Dukat pojedynczy.	5	82

Wiedeń 18 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 80	65 70
5% Pożyczka narodowa	82 9.	82 8.
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 40	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 10	71 60
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . .	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	94 50	93 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 50	85 10
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 25	136 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 60	88 50
Bilety rentowe Como.	17 90	17 60
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 80	130 70
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 25	35 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21	20 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	793 —	791 —
„ zakładu kredytowego . . .	221 80	221 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	411 —	409 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1880	1879
„ „ rządowéj	241 50	240 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 50	152 —
„ „ Pardubickiéj	126 —	125 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	289 —	288 50
„ „ Galicyjskiéj	323 —	322 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	103 30	103 20
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 50	103 40
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	91 60	91 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	121 85	121 75
Paryż 100 franków. . . .	4	48 40	48 35

Waluty:		
Cesarskie korony.	16 75	16 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 82	5 81
„ „ obrączkowe . .	5 82	5 81
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 74	9 73
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 25	10 23
Luidory	9 95	9 9.
Suwereny angielskie	12 22	12 19
Imperyały rosyjskie	10 1	9 97
Srebro	121 50	121 25
„ kupony	121 5	121 25
Talary związkowe	1 82	1 81
Pruskie bilety kasowe	1 82½	1 82

Lwów 17 Listopada.		
Dukat holenderski	5 78	5 72
„ austryacki.	5 80	5 75
Półimperyał rosyjski.	9 98	9 87
Rubel rosyjski.	1 92	1 89
Talar pruski	1 82	1 80
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 8	79 44
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 8	83 44
Oblig. indemn. bez kuponu	71 32	70 68
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 10	82 21
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 58	222 81

Warszawa 17 Listopada.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . . . „	92 73	—
kupon	—	52⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 91	14 89
kupon	—	— 24⅙
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	—

Wrocław 18 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82⅚	—
Polskie bilety bankowe	89⅓	—
„ Listy zastawne.	88⅞	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104 5/12	—
„ „ „ 3½% . .	—	98¼
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 14 Listopada.		
Renta 3%	70	20

Londyn 14 Listopada.	
Konsole	92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Listopada rb.

HOTEL SASKI. Zdzisław hr. Lubieniecki, F Wolicka ob., Antoni Borkowski ob., Józef Popławski, K. Susiński, Józef Wosiewicz ob. z Królestwa. E. Messer z Prus. Franciszek Gniewosz, Marya Sławińska, F. Hosch ob. z Galicyi. Tomasz Bober z Wołynia. Władysław Slaski ob, Adolf Arnold z Królestwa.

Wyjechali: Ignacy Karśnicki, T. Bober, Michał Hube ob, Alexander Komacki ob, Wł. hr. Młokosiewicz ob., Stanisław Linowski ob., Miec. Turkułł, Ludwig i Julian Kisielnicey do Królestwa. Wład. Dąmbski do Galicyi. Sachetti Ernest, Ludwik Dodun do Paryża. Jul. Rudnicki, Hipolit Koszucki do Królestwa.

HOTEL POLERA. A hr. Łoś z żoną wł. dóbr, M. Burzyńska w. d., E. Zachert ob. z Królestwa. R. Kotsch, S Tomasch urzędnik. F. Heinze obyw., M. Vogt z Prus. H. Bardasch buch. z Warszawy. F. Schmidt intr, F. Zimier kup, K. Fischer zegar. z Biały. X. P. Ujejski prob. z Zaborowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. A. Nożankowski z Przemyśla, Julia Wolicka w. d. z Marcinowic. Wład. Kiernicka w. d. z Frysztaku. B. Czarnowski w. d z Chołdowca.

Wyjechali: Edw. Homolacz w. d. do Gnojnika Henryk Dębski w. d. na Podole.

(1524-1)

Dnia 22 bm. o godzinie 10éj rano w Kaplicy N. P. Różańcowej przy Kościele Ś. Trójcy.
ZGROMADZENIE OO. DOMINIKANÓW, odprawi
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
z Hr. OBORSKICH
Hr. Teresy Potockiéj,
jako za współfundatorkę i Dobrodziejkę swojego Kościoła.

INSERATY.

Księgarnia i Antykwarnia
J. LISSNERA
W POZNANIU,
sprzedaje następujące dobre dzieła po poniżéj wymienionych niskich cenach:

Linde, Słownik języka polskiego, 6 tomów, 90 złp.
Mickiewicz A. Pisma, 5 tomów. Najnowsze kompletne wydanie, za 30 złp.
Słowacki J. Pisma, 4 tomy. Najnowsze kompletne wydanie, za 20 złp.
Galowski, Skarbniczka naszéj archeologii, zamiast 27 złp., za 9 złp.
Skarga, Kazania, 6 tom. za 24 złp.
Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworytami, zam. 30 złp., za 12 złp.
Jaraczewska, Powiesci narodowe, 4 tomy, zam. 30 złp. za 10 złp.
Budzyński, Lechia w IX wieku, 2 tomy, zam. 9 złp. za 4 złp.
Biała Knichini, Powieść historyczna, 2 tom., zam. 9 złp.: za 4 złp.
Maksymilien Arcyksiążę austryacki, obrany król Polski, 3 tomy, zam. 12 złp. za 5 złp.
Kraszewski, Maleparta, Powieść historyczna, 4 tomy, zam. 24 złp., za 9 złp.
dto System Trentowskiego, zam. 9 złp. za 3 złp.
O Algieryi, 2 tomy, zam. 15 złp. za 4 złp.
Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Księstwa Poznańskiego, zam. 18 złp. 9 złp.
Pisma pośmiertne *St. Chołoniewski go*, 2 tom. zam 18 złp. za 6 złp.
Hoffmanowa z Tańskich, Święte Niewiasty 2 tomy, zam. 18 złp., 6 złp.
dto Wspomnienia z podróży w obce kraje z drzew., zamiast 15 złp. za 4 złp.
dto Pisma pośmiertne, 9 tom.. zam. 54 złp. za 24 złp.
Potócki, Rękopis znaleziony w Saragosie, 6 tom, zam. 36 złp. za 12 złp.
Garczyński, Poezye; za 5 złp.
Gordon, Obrazki caryzmu, za 5 złp,
Roskowski Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiéj do Polski w r. 1833 za 5 złp.
Krasicki, Dzieła. zam. 36 złp. za 24 złp.
Niemcewicz, Dzieła poetyczne, 12 tomów, zamiast 48 złp. za 30 złp.
dto Zbiór Pamiętników o dawnéj Polsce, 5 tomów, zamiast 45 złp. 30 złp.
Życia sławnych Polaków, 5 tom. z rycinami, zam. 45 złp. za 30 złp.
Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syryi, Egiptu etc., z ryc., zamiast 15 złp. 6 złp.
Kozłowska Amalia, Powieść, 2 tomy, zam. 15 złp., za 4 złp.
Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała, z portr., zam. 18 złp. 6 złp.
Wierzbowski, Konotata wypadków 1634 do 1689, zam. 9 złp. za 3 złp.
Dycalb, Doktor Panteusz w przemianach, zamiast 6 złp. za 2 złp.
dto Nowe opowiadanie, zamiast 6 złp. za 2 złp.
Do Matek polskich słów kilka, przez autorkę Pierścionki Babuni, zam. 9 złp. za 3 złp.
Witwicki, Listy z zagranicy, zamiast 5 złp. za 2 złp.
Halm, Szermierz z Rawenny, zamiast 6 złp. za 2 złp.
Chołoniewski, Artykuł nadesłany, zam. 3 złp. za 1½ złp.
Czaykowski, Z Ukrainy, zam. 3 złp. za 1½ złp.
Pokiewia. Litwa pod względem starożytnych zabytków, zam. 15 złp. 5 złp.
Blemcze. Poezye p. młod. Polkę, zam. 6 złp. za 2 złp.

Wszystkie dzieła **zupełnie nowe i kompletne.**
(1512) ***J. Lissner*** w Poznaniu.

Liszaje tak mokre jakoteż i suche leczą się środkiem starym, wypróbowanym i nieszkodliwym pewnie i bez wszelkiego niebezpieczeństwa. Nadzwyczaj korzystna skuteczność tego sposobu leczenia, powinna wszystkim na liszaje cierpiącym jak najmocniéj być polecona. Za frankowanem nadesłaniem kwoty *3 zlr.* przesyła środek ten
(1425-2-3) ***W. Semm,***
w Lauterbach przy Frankfurcie n. Menem.

Nakładem nowo założonéj księgarni
Franciszka Grzybowskiego
w KRAKOWIE,
wyszło dziełko pod tytułem:
DYPLOMATA POLSKI
z XIX WIEKU,
KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI.
Egzemplarz kosztuje 1 złr. w. a.
(1491-2-6)

Ogłoszenie przedpłaty
na dziełko muzyczne
PIEŚNI NARODOWE
na fortepian
w trzech zeszytach:
Zeszyt I. **Duma o Hetmanie Kosińskim,**
„ II. **Duma o Hetmanie Rzewuskim,**
„ III. **Żal za Ukrainą,**
ułożone przez
Albina Korytyńskiego.
Cena trzech zeszytów w drodze przedpłaty
2 złr. wal. austr.
Każdy zeszyt będzie miał swój tekst i stosowną illustracyę.

Przedpłatę przyjmują księgarnie: we Lwowie, *P. P. Karola Wilda, J. Milikowskiego, K. Jabłońskiego*, jako też *Autor* we własnym mieszkaniu pod liczbą 178 miasta, a w Krakowie nowo założona księgarnia *F. Grzybowskiego* po dzień ostatniego Grudnia b. r.
Lwów, 20. Października 1862.
(1415 4-6) **Albin Korytyński.**

Odpór raz na zawsze!

Dnia 31go przeszłego miesiąca, pojawił się w niniejszym czasopiśmie inserat datowany z 15go Października z Rawy, w którym niejaki Pan Antoni Arbesbauer oszczerstwa najniższego stopnia przeciwko nam miota, a przez przeistoczenia i zamilczenie rzeczywistéj istoty Sprawy mógłby czytelnika do uwierzenia w swoje przedstawienie spowodować.

Co więcej, p. Arbesbauer ogłosił nawet w szczególny sposób nasz list do niego pisany, który to list właśnie, słuszność naszą udowadnia, a jak to p. Arbesbauer utrzymuje, przekręcone fakta zawiera.

Ten zarzut każdy śmiesznością nazwać musi; myśmy się wcale niespodziewali, że nasz list po upływie miesiąca, publicznie ogłoszonym będzie więc też takowy już naprzód, na naszą korzyść ułożyć niemogli.

Właściwy wypadek szkody u Arbesbauera jest następujący: Pan Arbesbauer zabezpieczył wartość 2750 złr., a przy oszacowaniu, wykazała się rzeczywista szkoda, blizko 2500 złr., téj sumy wachał się p. Arbesbauer przyjąć, i aktu oszacowania szkody nie podpisał

Likwidacya wszystkich szkód w Rawie była już w pierwszych dniach miesiąca wześnia ukończona a 23go tego samego miesiąca, wysłaliśmy dla reszty pogorzelców pierwsze piniądze (wynoszące ogólną sumę blisko 10000 złr) a których zeznanie zupełnego zaspokojenia niżej dosłownie przyłączamy.

„*Wier Unterfertigte fühlen Uns in Interesse „der Wahrheit und Anerkennung veranlasst, hier„mit zu erklären, dass wir bei der löblichen „Ersten ungarischen allgemeinen Assecuranz-„Gesellschaft in Pest, versichert waren, in folge „des am 22. August stattgehabten grossen Bran„des, welcher den grössten Theil unserer Stadt „zerstörte, ebenfals zu den unglücklichen Be„troffenen zälten, aber bereits 3 Wochen nach „dem, gleich nach dem Brande, durch die Ge„neral Agentschaft in Lemberg veranlassten Scha„den aufnahmen, vollkommen befriedigt wurden, „ebenso das Benehmen des delegirten H. Liqui„dator unsere vollste Würdigung verdient.*

„*Nicht minder müssen wir dem geachteten Herrn „J. Distl als Agenten, obgenannter Anstalt, für „seine thätige Mitwirkung unseren Dank aus„sprechen.*

„*Urkund dessen unsere eigenhändige Fertigung: „Peter v. Bochiński, — Leib Edel, — „Osias Adlerstein, — Abracham Rei„nert, — Osias Mundstock, — Abra„cham Hellmann, — Noe Katz, — Abra„cham Sokal, — Abracham Brandwein— „Czise Redlich, — Schama Baumwoll,— „Isac Liebermann,— Raabe Sadtarzt,— Daniel Majerberger, — Boruch Pfor„tner, — P. Kurowiecki.*

Rawa am 2. November 1862.
Coram me Gubatta,
k. k. Bezirksvorsteher"

Jest zatem łatwo do pojęcia, że téj stronie która oszacowania nie przyjęła, i pieniądze nie przysyłamy *bo jakiżbyśmy inny powód mieli do niezaspokojenia właśnie* Pana Arbesbauera?

Nareszcie przedstawił nam się p. Arbesbauer w naszym biórze we Lwowie z oświadczeniem, że zalikwidowaną kwotę przyjmuje żądając, jeszcze 38 złr. które mu likwidator następnie, po zakończeniu oszacowania przed odjazdem swojem miał przyrzec.

Ponieważ zaś nasz likwidator, ani ustnie a i pisemnie żadnéj nam zmianki o 38 złr. nie zrobił, przez to oświadczyliśmy p. Arbesbauerowi ażeby ... a gdy ... te 38 ... — wypłacony.

Nareszcie ... na całą ... gimy ... wi rzad ... siał, ... a najpierw ... do po...

Pomimo ... że dopóki ... y dc ... ni, wy... bauer ... oddali...

Zaledwie 8—10 dni upłynęło, aż nagle otrzymujemy od p. Arb. grubiański list, w którym resztę zalikwidowanej kwoty od nas żąda, za wszystkie powstałe materyalne straty, odpowiedzialnymi nas robi *i publiczną zniewagą nam grozi.*

Na takie groźby, odpowiedzieliśmy owym przez p. Arb. publicznie ogłoszonym listem, ponieważ nie *my* ale *on*, jest przyczyną zwłoki zupełnéj wypłaty, i oświadczyliśmy jak wiadomo, że mu pomimo jego obrażającego listu, zalikwidowaną kwotę proponujemy, i ponownie zapewniamy, że 38 złr. za porozumieniem się z naszym likwidatorem, który do swego chorego syna telegraficznie był powołany, zapłacimy, jeżeli mu się tylko takowe należeć będą.

Zaraz po otrzymaniu naszej odpowiedzi przybył p. Arb. powtórnie do nas, uniewinniał się z swego niegrzecznego listu, i prosił najuprzejmiej o przebaczenie, gdyż on tak źle nie myślał, i tylko go jego złe położenie do napisania takiego listu spowodowało.

Tych przytoczonych zdarzeń nie może p. Arbesbauer zaprzeczyć, a każdy sprawiedliwie sądzący pozna z tego, że wszystkie w naszym liście przytoczone okoliczności są wiarygodne, a przez to samo, odpowiedź nasza zupełnie usprawiedliwioną była.

Przy tej sposobności oświadczył jeszcze pan Arb. że na te 38 złr. chętnie zaczeka, żeby mu tylko po odtrąceniu zaliczki 500 złr. kwotę z zalikwidowanej szkody zaraz wypłacono.

Jest zaś zasadą, że wszystkie szkody zawsze przez agenta wypłacane bywają, ażeby w jego obecności kwit od tej władzy był legalizowanym do której okręgu miejsce szkody należy; a zatem my tutaj we Lwowie, niemogliśmy głównego kwitu na całą szkodę przyjąć, a przez to samo i pieniądze złożyć, ale na usilne naleganie p. Arb. wydaliśmy na listowne pokwitowanie jeszcze 1000 złr. z tem przyrzeczeniem, że resztę pieniędzy wynoszącą około 990 złr. najpierwszą pocztą agentowi do Rawy odeślemy, który obydwa listowne pokwitowania to jest: na 500 złr. i na 1000 złr., p. Arb. doręczy, a natomiast kwit na całą sumę podpisany i przez urząd legalizowany zażąda.

Tu znowu dziękował p. Arb. i rzucił kilka słów uznania i wdzięczności dla sekretarza a uniewinniając się raz jeszcze z swojego listu, bióro nasze opuścił.

Dnia 13go Października wysłaliśmy rzeczywiście resztę pieniędzy do Rawy, a 18go mieliśmy już, kwit na całą sumę przez p. Arbesbauera podpisany i urzędownie legalizowany, w naszych rękach

Po takim szczérze i wiernie opisanym zajściu, musi się każdy zastanowić coby p. Arbesbauerem, do takiego wystąpienia przeciwko nam inseratem z dnia 31go Października powodowało, my sami niemało byliśmy zdziwieni, gdyż szkodę poniesioną w całości zapłaciliśmy, a jako świadectwo, o spiesznych wypłatach z naszego zakładu, posłuży to, że inne towarzystwo, będące przy tém samym pożarze, chociaż znaczniej do współudziału zobowiązane, jeszcze oszacowań szkody niepokończyło, kiedyśmy już wypłaty szkód rozpoczęli.

Ale ostatni ustęp tego inseratu, świadczy dosyć jasno, o jego wypływie i o jego celach.

Azienda Assicuratrice w Tryeście postawiona tam jako wzór, dla wszystkich zakładów ubezpieczeń. — Bez myśli uchybienia temu zakładowi, narzuca nam się mimo woli zapytanie, dla czego *ten wielki patryota Arbesbauer, któremu powodzenie i związki Krakowsko-Krajowego Towarzystwa tak gorąco na sercu leżą*, ten zakład właśnie tak bardzo zaleca i wynosi, *który najsamprzód*, przy rozwijaniu się Narodowego Instytutu, przeciwko niemu w najnieprzyjaźniejszy sposób, na stopę wojenną postawił się.

Gdy te okoliczności rozważymy, to przyjdziemy do przekonania, że tu inne przyczyny zachodzić muszą.

Wiadomo jest że zięć p. Arb. jest urzędnikiem od „Azienda Assicuratrice" więc albo ten pan zięć, z własnego popędu z interweniował tutaj i chciał w sposób ochydny kosztem naszego zakładu, zakład któremu służy wywyższyć, albo też z zazdrości i konkurencyjnej były to zamiary *innych osób*, by naszemu zakładowi zaszkodzić, związek nasz z towarzystwem krajowem zachwiać, i równocześnie ten związek okalać, aby tém łatwiej cele nie trudne do odgadnienia, — jeżeli się uda, — osiągnąć.

Do tego musiał prawdopodobnie, *Szanowny p. zięć* imię swojego teścia pozyskać.

A że pan Arbesbauer w żaden sposób, ani osobistym bodźcem ani też sam autorem, tego nędzne o inser tu, nie jest, świadczy po pierwsze, zupełny brak powodó do takiego postępowania, powtóre list jego do nas obcą ręką pisany; a zatém już w tenczas druga osoba była tam już czynną.

Tak więc całą tę sprawę, sumiennie i wiernie opowiedzieliśmy, i bodaj to przedstawienie wszystkich tych oświeciło, których inseratem z dnia 31go Października 1862, przeciwko nam wystósowanem, obałamucić zamierzono.

Lwów d. 10 Listopada 1862.
Jeneralna Agencya pierwszego węgierskiego powszechnego Assekuracyjnego Towarzystwa w Peszcie.
Juliusz Gablenz. (1510)
Antoni Boskovics, sekretarz.

Dla Właścicieli Gorzelń.

Przy teraźniejszym *wysokim podatku* od wyrobu wódki okazuje się niezbędna konieczność, by z użytego *materyału* jak największy wydatek wódki mógł być uzyskanym.

Podpisany wydaje w przecięciu, podług jakości materyału,
z cetnara kartofli 5 do 6ciu stopni.
„ kukurydzy (kukurydzy 75 funt. u jęczmienia 25 funt) 13 do 14tu stopni wódki.

Wszyscy Panowie Właściciele gorzelń, którzyby takiego wydatku uzyskać nie mogli, raczą się zgłosić pod adresem: (1516)
E. F. Röder,
Turas pod Bernem w Morawii.

Jeszcze jest
sposobność do wygrania
za 50 cent. w. a.
przepysznéj Wyprawy.

Wyprawa ta
jest to
główne trafne Wielkiéj Loteryi różnych przedmiotów,
któréj ciągnienie nastąpi **już dnia 22 Listopada.**

Oprócz tego mogą być wygrane jeszcze 799 trafnych mniejszych, mianowicie: wyroby złote, bižuterye, płótno, bielizna stołowa, cukier, kawa, wino szampańskie, drzewo, świece, itp. których wyliczenie tu dla braku miejsca jest niemożliwe, które jednak w planie gry obszernie są wyszczególnione.

Plany gry są do nabycia we wszystkich lokalach sprzedaży losów bezpłatnie.

Zarząd Loteryi Towarzystwa Dam Dobroczynności dla Wiednia i okolicy „Stadt Kärnthnerstrasse 903.
Marya Theyer.
Przełożona Towarzystwa wewnętrznego miasta Wiednia.
Henryk Wotawa,
Sekretarz Towarzystwa.

W KRAKOWIE *są Losy te nabycia* u ***Józefa Bartla.***
(1409-5-8)

„Le Nouvelliste"

Revue littéraire, scientifique et industrielle coûte avac affranchissement:

1 an	fl 9, —	kr.
6 mois	„ 5, —	„
3 mois	„ 2 65	„

La Rédaction, Vienne, Wallnerstrasse Nr. 265, envoie *franco* un numéro spécimen coute 20 kr. (1474 2)

Obwieszczenie.

[Nr. 1088]

W lasach dóbr kameralnych Niepołomickich, obwodu Bocheńskiego, nastąpi w drodze komisyjnej licytacyi sprzedaż **drzewa na pniu** zrębami lub też pojedynczo, oraz **krzaków wierzbowych** partyami, za gotową zapłatę w następujących terminach:

W rewirze Bratucice . .	2	*Grudnia* 1862 r.
„ Dziewin . .	3	„ „ „
„ Gawłówek .	4	„ „ „
„ Stanisławice .	9	„ „ „
„ Poszyna . .	10	„ „ „
„ Niepołomice	11	„ „ „
„ Koło . . .	15	„ „ „
„ Grobla . .	16	„ „ „
„ Kollanów .	19	„ „ „

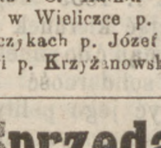
Na tę licytacyę zaprasza się chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, że do rozpoczęcia licytacyi przyjmowane będą także oferty pisemne, i że bliższe warunki licytacyi oznajmione będą na terminie. (1517-1-3)
C. k. kameralny Urząd gospodarczy.
Niepołomice 16go Listopada 1862.

Zwraca się szczególną uwagę
P. P. Ekonomów,
iż Korneuburgski proszek dla bydła, który ren bardzo chętnie **jako zapobiegający środek przeciw zarazie na bydło** uważanym bywa, jest zawsze świeży i prawdziwy do nabycia:

w Krakowie u p. **M. JAWORNICKIEGO,** w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie u p. **Jakóba Picka.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem," — w Bilsku p. S. A. Stanko apt, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Koller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn i p. L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski. (1427-5-12)

Sprzedaż Baranów.



Jak zeszłego roku, tak również i w tym roku urządziłem dla wygody Szanownych Kupujących w Opawie (przy Kol. Północnej) wystawę znacznej partyi najszlachetniejszych **Baranów Skakunów**, wychodowanych we własnej mojej owczarni *Endersdorf*, które od jednej sztuki dają *4 do 5 funtów* strzyżonej, czysto umytej wełny, mają znaczny narost na brzuchu i nogach, a przy tęgości skóry łączą wielki wzrost i dają wełnę taką, której cetnar płaci się już od wielu lat po 150 talarów za cetnar celny, czyli 310 złr. w. a. za cetnar wiedeński. Bliższą wiadomość powziąść można u PP. *Flach & Keil w Opawie* w austr. Szlązku. (1515-1-3)
Rudeziński, — Rudno.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
We Czwartek dnia 20 Listopada 1862.
Marya Stuart.
Dramat w 5 Aktach oryginalnie napisany przez J. Słowackiego.

WYPRZEDAŻ
Towarów złotych i srebrnych!

Z powodu zamierzonego zwinięcia handlu towarów złotych i srebrnych ś. p. **Karola Modesa**, zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym rozpoczyna się w tymże handlu zupełna wyprzedaż towarów złotych i srebrnych
po cenach wewnętrznej wartości materyału.

Osobom potrzebującym towarów złotych i srebrnych na wyprawę, na upominki lub prezenta nadarza się sposobność nabycia tego rodzaju przedmiotów, rzeczywiście **po najniższych cenach, bo jedynie według wewnętrznej wartości ich materyału.**

PP. Jubilerowie, Złotnicy i Kupcy mogą nabyć cały Handel ś. p. Modesa, albo częściowo żądane partye towarów. Objawione w tym względzie propozycye, u tnie lub listownie (*franco*) nie zostaną pominione. (1485 2-3)

WYBIORKI BAWEŁNY,
(Baumwolle Abfälle), (1394-3)
od zwyczajnych aż do najlepszych gatunków, są jeszcze do nabycia ze Składu ***Karola Herolda*** w Mannheim (w Badeńskiem).

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*